

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 3,70 zł — w agencjach miejscowych 3,80 zł — z odnośnikiem 2,85 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,15 zł, miesięcznie 3,50 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 4,50 zł. Wrazie z wydatkami, spowodowanymi silną wyższą, przeszkodą w zakładzie, druków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjnej w Inowrocławiu.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsca milimetrowo jednołam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 80 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204 847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Zn Red. odpow. Cz. Buksztowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor: Stanisław Cieliak.

Ku jednolitemu frontowi wyborczemu

Odczwa Narodowego Komitetu Wyborczego Katolicko-Ludowego

Obywateli!

Godzina wyborów do Sejmu i Senatu się zbliża. Macie rozstrzygnąć niebawem, kto wejdzie z Waszego wyboru do obu ciał ustawodawczych, by pracować w nich dla dobra Polski i Kościoła. Opierając się o list pasterski Najprzewielebniejszych Księżów Arcybiskupów i Biskupów, wzywamy Was, byście wybierali tylko tych, którzy pracować będą w duchu obrony katolickiego i narodowego charakteru państwa. dążyć do zmiany konstytucji w kierunku usprawnienia wewnętrznego ustroju i wzmocnienia władzy wykonawczej, staną w obronie praworządności i zdrowego przedstawicielstwa narodowego.

Rozumiejąc, że w ustroju demokratycznym wszyscy, bez różnicy stanu i płci ponoszą odpowiedzialność za wybory, wzywamy Was, byście wybierali tylko tych, którzy rządzą się w życiu prywatnym i publicznym etyką katolicką i narodową, dbają o interes państwa, a nie partii lub osoby, pracują nad rozwojem gospodarczym kraju i wzmocnieniem jego warsztatów produkcyjnych, nad podniesieniem dobrobytu szerokiej warstw ludowych.

Nie wiercie złudnym obietnicom tych, którzy oddzielają względy gospodarcze od względów narodowych, wbrew idei, że tyl-

ko silny organizm polityczny może przeprowadzić rozsądną politykę gospodarczą. Nie dajcie się zwabić na programy klasowe, względnie stanowe, które wiodą do rozkładu narodu, na zwalczające warstwy społeczne, stające w obronie jedności ducha, któremu zagraża samowola, oparta o przemoc i wschodni terror.

Pamiętajcie, że dawne polskie Państwo upadło nie tylko dzięki brakowi silnej władzy, ale i nieposzanowaniu prawa, które deplata wola jednostki. Zespolenie wszystkich warstw pod sztandarem wiary religijnej i narodowej uratowało nas w czasie nie woli i wyprowadzi nas i w przyszłości z bezdroży obecnego zataku konstytucyjnego.

Dopomóżcie Waszym udziałem w wyborach do zwyciężenia tych mocy, które Państwo nasze i opiekujący się nim Kościół pragną rozsadzić i doprowadzić do upadku.

Apel ten skierowujemy do patriotycznego ogółu polskiego w myśl ogłoszonej już programowej odezwy Narodowego Komitetu Wyborczego w Warszawie na Rzeczspolitą Polską i wzywamy zarazem Rodaków do tworzenia powiatowych komitetów wyborczych na gruncie narodowym i katolickim.

O jednolitym front w okręgu bydgoskim

W Inowrocławiu wszystkie partie prócz NPR-prawicy wypowiedziały się za wspólną listą wyborczą

Sytuacja w okręgu wyborczym, do którego należą powiaty: Bydgoszcz miasto i powiat, Inowrocław miasto i powiat, Strzelno, Szubin, Wyrzysk i Żnin, wyjaśniła się również dzięki inicjatywie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Z uwagi bowiem na to, iż w okręgu naszym istnieje możliwość zdobycia jednego mandatu sejmowego przez Niemcy w razie rozbięcia frontu polskiego — Z. O. K. Z. wystąpił z inicjatywą zblokowania wszystkich partii uniarkowanych. W tym celu odbyło się w święto Trzech Króli w hotelu Basła pierwsze zebranie delegatów stronnictw oraz organizacji społecznych. W zebraniu wzięło udział około 50 osób z miasta i powiatu. Obecny był także starosta p. Dietl, który zajął stanowisko czysto obywatelskie. Choroży Prezydenta miasta zastępował radca p. Czarniński. Przewodził p. Fr. Benedycki a referował sprawę adwokat Mielcarck.

Referent wskazał, że z całej Wielkopolski w wyborach 1922 r. tylko w okręgach bydgoskim i szamotułskim Niemcy zdobyli po jednym mandacie. Związek Obrony Kresów Zach. uważa, iż w wyborach marcowych Niemcy te mandaty winni utracić, ponieważ procent ich przez ostatnie pięć lat znacznie zmalał. Aby jednakże odebrać Niemcom mandat w naszym okręgu, trzeba utworzyć jednolity front polskich stronnictw oraz gromadnie głosować na zblokowaną listę.

W r. 1922 uprawianych do głosowania było w okręgu bydgoskim 190 519, głosów ważnych było 163 331. Z tego przypadło Niemcom 32 451 głosów, które daly im jeden mandat.

Było wówczas Niemców w okręgu 20% mieszkańców, obecnie procent ich wynosi 13,1 — ale jeżeli się polskie stronnictwa rozbiją, to Niemcy znów mandat zdobędą. Byłoby wielkim sukcesem państwowego znaczenia, gdyby Niemcom ten mandat się odebrało. Na to potrzebny jest nie tylko blok polskich stronnictw, ale również wysoki udział w głosowaniu. Zebranie niniejsze ma za zadanie stwierdzić, czy istnieje możliwość utworzenia wspólnego bloku. Jeżeli zebranie zgodzi się na inicjatywę Z. O. K. Z. wybierze się delegatów na podobne zebranie okręgowe w Bydgoszczy, które odbędzie się w niedzielę 8-go i poprowadzi sprawę bloku dalej.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której przedstawiciele poszczególnych organizacji politycznych deklarowali się za włączenie do projektu bloku.

P. Pawła, k. lejarz, i świadczył się jako przeciwnik bloku ze względu na spóźnione już terminy oraz z innych przyczyn zasadniczych.

P. Wojtyński oświadczył imieniem NPR-prawicy oraz ZPP, że partii jego idzie do wyborów samodzielną, do żadnego bloku nie przystąpi, a zebranie osiągnie swój cel, jeżeli poszczególne stronnictwa zadeklarują, że w kampanii wyborczej posługiwac się będą gośćwami i rzeczowymi środkami walki.

Ks. prob. Jaśkowski zaznaczył, iż w programie bloku należy mocno zaakcentować moment wyznawiony t. j. katolicy w tym wypadku oraz zaproponował uchwalenie rezolucji, której treść podajemy na końcu.

P. Szczeniński wypowiedział imieniem Unji Gospodarczej zgodę na wspólny blok, zalecając podkreślenie w programie współpracy z rządem.

P. Książek położył nacisk na to, iż społeczeństwo pójdzie do wyborów tylko po myśli Listu Pasterskiego a z sanacją wgl. masoneria łączyć się nie będzie.

P. Ziętała ze Stron. Chr. Nar. oświadczył się za blokiem, zaznaczając, że nie dź czasu wspominać sobie wzajemne błędy.

P. Kosiak zgodzając się imieniem P. S. L. Piasta na blok zastrzegł sobie ostateczną decyzję do porozumienia się z władzami partii.

Zaproponował w tym celu, aby mające odbyć się w niedzielę w Bydgoszczy zebranie odroczyć o kilka dni.

P. Brałek-Dąbrowski imieniem ZLN wyraził zasadniczą zgodę na blok oraz nadzieję, że także wyższe władze stronnictwa sprawie zapręcbują ZLN ma jedynie drobniejsze zastrzeżenia, które aktualnie będą dopiero przy pertraktacjach szczegółowych.

P. Dr. Znaniecki złożył imieniem Obrotu Wielkiej Polski deklarację, którą zebranie opowitał klasami, treści następującej:

1. OWP. widzi w projekcie utworzenia jednolitego frontu narodowego chociażby w jednym okręgu wyborczym bydgoskim częściową realizację swej ideologii, która wskazuje nietylko koncentrację stronnictw ale dążenie do utworzenia jednego wielkiego stronnictwa narodowego.

2. OWP. chciałby widzieć w niniejszej inicjatywie utworzenie jednolitego polskiego bloku wyborczego z frontem zwrotnym przeciwko Niemcom zwrot w dotychczasowej polityce rządu w stosunku do Niemców i wogóle do niemiejszości narodowych.

3. OWP. nie wysuwając własnych postoi w zbliżających się wyborach uważa, iż jedyną trwałą, uczciwą i poważną podstawą wyborczą winien być dla wszystkich partii narodowych oraz dla każdego Polaka list pasterski o wyborach.

4. OWP. stoi ściśle na gruncie państwa narodowego i przylączy się w wyborach do tej listy wyborczej, której kandydaci dadzą najlepszą gwarancję, że śiad będą niezachwianie na gruncie narodowym i katolickim.

Następnie adwokat p. Mielcarck wyjaśnił różne zastrzeżenia, jakie daly się usłyszeć w dyskusji i apelował do NPR, aby dla sprawy w tych dwóch okręgach odstąpiła od swej uchwały samodzielnego pójścia do wyborów. Ks. prob. Jaśkowski jeszcze raz położył nacisk na swe żądanie, aby delegaci wybrani do Bydgoszczy ściśle stali na płaszczyźnie zaproponowanej przez niego rezolucji. P. Dembiński stwierdził, że z wszystkich partii jedyna NPR oświadcza się przeciwko blokowi oraz zaznaczył, że kwestia „za czy przeciw rządowi“ przy tworzeniu takiego bloku jest zupełnie nieistotna, bo rządy są przemijające a posłów wybiera się na lat pięć.

Zamknięto następnie dyskusję i zarządono przerwę, aby frakcje uzgodnić mogły kandydatury na delegatów do Bydgoszczy.

Po przerwie załatwiono się szybko z wyborem delegatów. Z miasta Inowrocławia wybrani zostali pp.: Bochiński, Szczeniński, Zabłocki, Benedyckiński i Dżwikowski Franciszek. Jako zastępcy pp.: Kornaszewski, Rogatka, Karski, Dąbrowski i Dr. Oraczykowski.

Z powiatu inowrocławskiego wybrani zostali na delegatów pp.: Dr. Tomaszewski ze Złotnika Kuj., Kosiak z Zagajewiczek, Mlewicki z Gniewkowa, Ziętała z Szadłowic, Rydzkowski z Dąbrowy Biskupiej. Na zastępców wybrano pp.: Kwiatkowski, Kapka, Krawczaka, Springera i Haręde.

Następnie na zakończenie zebrania uchwaliono zaakceptować następującą odezwę, zaproponowaną przez Z. O. K. Z.:

Odczwa

do wyborców polskich okręgów bydgoskiego i szamotułskiego

Rodacy!

Za kilka tygodni stanąć mamy do urny wyborczej.

W rozgwarze walki przedwyborczej nam, mieszkańcom ziem zachodnich nie wolno zapomnieć o tem, czego w naszych szczególnych warunkach wymaga interes państwa

Narodowy Komitet Wyborczy Katolicki i Ludowy na województwo poznańskie

Adamczewski Bolesław, kupiec Poznań, Bareikowska Stanisława, Dr. Białasik Jan, lekarz, Pleszew, Bogucki Julian, kupiec, Kępno, Bronisłowska Helena, Dr. Celichowski Stanisław, adwokat, Charampiewicza Maria, Chosłowski Stefan, ziemiańnik, Czarłowski Roman, ziemiańnik, Czechowski Adam, kupiec, Dąbrowski Stefan, prof. uniw. Bralek-Dąbrowski Jan, przem., Inowrocław, Domańska Helena, Donaj Marcin, kupiec, Kościan, Drabęłowicz Franciszek, rzemieślnik, Drobnik Jerzy, redaktor, Dziubka Jan, kupiec, Odolanów, Dżwikowski Franciszek, arch., Inowrocław, Frankowski Aleksander, rzemieślnik, Gantkowski Paweł, profesor uniwers., Olabisz Albin, kupiec, Oladysz Wiktor, kupiec, Górecki Jan, rzemieślnik Buk, Górecki Józef, kupiec, Leszno, Górnička Aleksandra, Grabowska Tadeusz, profesor uniwers., Groszmannowa Helena, Dr. Hareński, lekarz, Odolanów, Hedinger Witold, przemysłowiec, Hejnowicz Mieczysław, przem., Gostyń, Hofmann Władysław, kupiec, Jaworowiczowa Jadwiga, Bydgoszcz, Jęzkowiak Marjan, drukarz, Kalanajski Stefan, kupiec i przemysłowiec, Krauze Teodor, rzemieślnik, Kędzierska Walerja, Koniczny Antoni, redaktor, Koniczny Stanisław, aptekarz, Września, Kostorzewski Józef, profesor uniw., Dr. Kryszewicz Bolesław, lekarz, Dr. Krzyżankiewicz Włodzisław, adw. i not. Lasota Piotr, przemysłowiec, Ostrów, Leitgeber Roman, Redaktor, Leitgeber Jarosław, księgarz, Lewandowski, przem., Bydgoszcz, Lewandowski Bolesław, kupiec, Bydgoszcz, Lewandowski Gustaw, rzemieślnik, Libera Stanisław, rzemieślnik, Litwiński Edward, przem., Szamotuły, Lubiński Bogusław, ziem., Kąciszewski, Maciejewski Józef, bankowiec, Dr. Majchrzycki, adwokat i not., Grolski Marweg Jan, redaktor X. Mayer Wacław, pral., Dr. Meissner Czesław, lekarz, Mellński Symonjan, przemysł., Pleszew, Mirowski Bernard, przem., Rawicz Olek Wacław, muzealnik, Września, Otmianowski Teodor, kupiec.

Paczkowski Roman, prof. uniwersytetu, Pawłowski Edward, przemysłowiec, Pele Kazimierz, Bydgoszcz, Leszno, Petrycki Józef, redaktor, Bydgoszcz, Piasecki Eugeniusz, profesor uniw., Płociniński Leon, ziemiańnik, Swadzin Płociniński Zygmunt, ziem., Łudawko, Płociniński Maksymilian, właśc. domu, Powidzki Tadeusz, redaktor, X Prądziński Józef, kanonik, Gniezno, Przybył 8 dżyński Józef, kanonik, Prądziński A. wydawca, Września, Przybyłowski Józef, ziem., Gniezno, Przybyłowski, adw., Inowrocław, Płasiak Władysław, właścianin, Szkaradowo, X. Narczyk Puz, proboszcz, Rozmiarkowa Halina, Rybelski Jan, rzemieślnik, Dr. Rydzewski Celestyn, lekarz, Rzepiela Karol, wydawca, Sanulski Seweryn, przem., Ławice, Dr. Seyda Marjan, redaktor, Skupiński Andrzej, kupiec, Smoczyńska Anna, Soborski Stefan, kupiec, Kościan, Sobkowski Wacław, emeryt, X. Stychel Antoni, pral., X. Stryżński Tadeusz, kanonik, Gniezno, Suchocka Anna, Pleszew, Święcicki Stanisław, kupiec, Szeller Czesław, rzemieślnik, Dr. Szeib Erym, adwokat, Ostrów, Szedziński Edmund Taylor Edward, profesor uniw., Dr. Trepiński Janacy, lekarz, Gniezno, Urbaniński Jan, redaktor, Kościan, Walski Wacław, rzemieślnik, Winiarski Bohdan, profesor uniw., Wolski Antoni, redaktor, Wolski Aleksander, aptekarz, Pobiedziska, Wozniowski Józef, kupiec, Gostyń, Wrenhel Ignacy, rzemieślnik, Wróbel Ludwik, redaktor, Wolsztyń, Wróblewski Jan, rzemieślnik, Jarocin, X. Wróblewski proboszcz, Wągrzędzice, Września, sła Jadwiga, Zabłocki Jan, kupiec, Zdzisłowiecki Jan, prawnik, Zimniak Julian, kupiec, Zmysłowski Franciszek, rzemieślnik, Żurawski Roman, rzemieślnik.

UWAGA: Obywateli, przy których nazwiskach nie zaznaczono miejsca pochodzenia, mieszkają w Poznaniu.

WYJASNIENIE.

W celu usunięcia nieporozumień, mogących powstać na skutek ogłoszeń gazetowych, wyjaśniamy:

Nowopowstała fabryka mydła Regera **p. Sandera** w Starołęce, wybudowana na gruncie p. Karla Reger'a. zamieszkałego **w Lignicy (Niemcy)**, nie jest identyczną z byłą fabryką Regera w Starołęce, założoną w r. 1854 a przejętą drogą kupna w roku 1920 przez **Wielkopolską Wytwórnę Chemiczną „Blask”, Sp. Akc. w Poznaniu**, która od daty przejęcia, zarzuciwszy **niemiecką nazwę** „Regerseife”, wytwarza ogólnie znane ze swej dobroci mydła pod nazwą **„BLASK”**.

Prosimy Szanowną naszą Klientkę, celem uniknięcia nieporozumień, o łaskawe adresowanie wszelkich zleceń i korespondencji pod:

Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna „Blask” Sp. Akc. w Poznaniu

Aleje Marcinkowskiego 5.

5615

1 narodu. Nie wolno nam zapomnieć, że gościmy u siebie jeszcze żywo obcy, żywioł niemiecki, którego izarzo niedawno przecież ze siebie strząsnęliśmy.

Doświadczenie ośmiolate nie przekonalo nas, że Niemcy zamieszkali w Polsce nie potrafiliby dotychczas przystosować się do zmienionych warunków i z doniedawnych ciemiężycieli przedzierzgnąć się w lojalnych — jak przysłało — obywateli polskich. Mniejszość niemiecka w Polsce cieszy się dzisiaj prawami, o jakich my za czasów niewoli marzyć nie mogliśmy; państwo polskie nie tylko wiernie dotrzymało zobowiązań traktatowych wobec swych obywateli niemieckich, ale pragnąc utrwalenia pokoju, zrezygnowało z całego szeregu uprawnień w zakresie likwidacji i wydalenia optantów.

Rękę do zgody wyciągnęli Niemcy w Polsce odrzucili i są nadal czynnikami obcem i wrogiem. Woleli nadal wewnętrznie machinacjami podkopywać podstawy polityczne i gospodarcze naszego państwa i podrywać nazezwątrż jego autorytet klamliwymi skargami na swoje rzekome krzywdy.

O tem musimy pamiętać szczególnie w chwili obecnej.

W Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej zasiadało dotychczas 17 posłów i 5 senatorów niemieckich. Z tej cyfry 2 posłów i 1 senator zostali wybrani na terenie Poznńskiego, a mianowicie z okręgów bydgoskiego i szamotulskiego.

Jeśli przed pięciu laty Niemcy na naszych ziemiach zachodnich zdolali osiągnąć taki sukces wyborczy, to w pewnej mierze był on jeszcze usprawiedliwiony ich siłą liczebną. Dzisiaj jednak naturalny proces polszczenia się tych ziem postąpił tak dalece, że żywioł niemiecki w wspomnianych okręgach stanowi już tylko nieznaczący odłam ludności. To też przedstawicielstwo tych okręgów w przyszłym Sejmie i Senacie znaleźć się winno wyłącznie w ręku polskim.

Ziemię bydgoską i szamotulską mogą — jeśli zechcą tego ich ludność — pekażać swe własne, czyste polskie oblicze polityczne.

Polskie zwycięstwo wyborcze, zwycięstwo pełne jeszcze raz zdemaskuje — wobec świata całego zupełną bezpodstawność urrezeczonych rewindukcyjnych nacjonalizmu niemieckiego, który coraz to jawniej wyciąga chciwą dłoń po naszą własność.

Będzie takie zwycięstwo polskie również najlepszą odpowiedzią na nieoljalne posłpowanie Niemców w Polsce, którzy — mimo wszystko, co im Polska dała — znowu, jak przed pięciu laty, wszelkimi siłami dążą do skupienia antypolskich czynników z posród mniejszości narodowych. Stanęł ma blok wspólny wrogów państwa i narodu polskiego, blok wysunięty przeciwko frontowi polskiego i katolickiego, którego domagają się Księża Biskupi w swej odezwie wyborczej.

Pełne zwycięstwo polskie zawisło jednak od dwu czynników:

Wobec znanej zwartości i obowiązkowości żywiołu niemieckiego musimy do walki wyborczej iść z tą samą bronią.

Na zwartość niemiecką odpowiedzieć musimy stworzeniem jednolitego polskiego frontu wyborczego. Ponad interesem partyjnym i osobistym stoi interes państwa i narodu — a ten domaga się od nas ustalenia je-

dnej wspólnej, obejmującej wszystkich Polaków polskich listy wyborczej.

Z drugiej zaś strony muszą do urny wyborczej stanąć wszyscy bez wyjątku wyborcy. Na każdym obywatelu ciąży odpowiedzialność za przyszłość kraju naszego. Nikomu nie wolno się od obwiązku wyborczego uchylać. Słusznie Księża Biskupi upominają, że „grzeszy ten wyborca, który do urny wyborczej nie idzie i głosu swego nie oddaje”.

Podpisane niżej zrzeczenia oświadczają procyście, że ze wszystkich sił poprą dążności konsolidacyjne społeczeństwa polskiego i zwracają się do Was z następującym apelem:

Obywateli!

Wyrodnawca sprawiedliwość dziełwa daje wam możność zdobycia pełnego dla Polaków zwycięstwa wyborczego. Kto zwycięstwo to chciałby poświęcić dla interesów uboższych lub dla własnej wygody i niedbalstwa — ten grzeszy przeciwko najwzorniejszym interesom państwa i narodu polskiego. Czeka Was zaszczytne egzamin z dojrzałej politycznej i z zrozumienia obowiązków względem Ojczyzny. Baczcie, abyście go zdali godziwie i bez ujemy dla imienia polskiego!

Hasłem naszym niech będzie:

Jedną polską listą wyborczą!

Tyle głosów polskich — ile polskich wyborców!

Do powyższej odezwy dołączono za jednolitym zgodą następującą rezolucję, zaproponowaną przez ks. prob. Jaśkowskię:

„Steimy na gruncie listu Arcypracy naszych, wzywając do zgody i popieramy akcję zjednoczenia list narodowych. Hasłami tej akcji są: dobro państwa polskiego przez wzmocnienie władzy państwowej i dopomoczenie wszystkim warstwom do dobrobytu i uznania w całej pełni praw Kościoła katolickiego, zagwarantowanych przez Konkordat z pełną tolerancją dla innych wyznań uznanych. Popieramy każdy rząd polski, dający szczerze do wypełnienia tych hasel.

Ponieważ żyjemy w państwie demokratycznym, w którym zmiany rządu są możliwe, żądamy od kandydatów na posłów złożenia następującego oświadczenia:

Przyrzekam 1) że jako katolik bronić będę w Sejmie i w życiu publicznym praw i wolności Kościoła katolickiego.

2. Brnić będę szkoły wyznaniowej i wykładu religij odpowiednio do wymagań Kościoła.

3. Bronić będę świętości i nierozwrotności węzła małżeńskiego”.

W Strzelnie.

W piątek odbyło się również podobne zebranie w Strzelnie. Udział delegatów był bardzo liczny. Projekt J. O. K. Z. spotkał się z ogólną aprobatą. Referował o nim ks. radca Czechowski. Na delegatów do Bydgoszczy wybrano pp.: Edmunda Grzeszkowika ze Strzelna, Kowalskiego Szczepana ze Strzelna, Zielińskiego Józefa z Orpikowa, Wikowskiego z Racic, Marcinkowskiego z Kruszwicy, ks. prob. Soltyskiego z Siedlami, Dr. Edw. Trzcinińskiego z Gocanówka.

Pozatem zebranie wyłoniło mężów zaufania do kontroli list wyborczych.

odplywem krwi ustąpi odchylenie. Leczenie potrwa kilka tygodni, w ciągu których oczy muszą spoczywać.

Wielka burza w Anglii.

London, 6. 1. (pat). Dzisiejsza burza, która przeszła nad wyspami Wielkiej Brytanii wyrządziła wielkie szkody na lądzie i morzu.

Orkan zerwał wiele dachów z domów i powyrwał większą ilość drzew. Jest wiele osób zabitych i rannych. Na Tamizie zdarzyły się dwa parowce.

Na szachowniczy wyborczej

Premjer wobec wyborów.

Warszawa 7. 1. (AW) W kołach politycznych krąży pogłoski, iż marsz. Piłsudski zamierza wypowiedzieć swą opinię w sprawie wyborów. Nieustalona jest jednakże okazja, przy której premier ma ze swą opinią wystąpić. Pogłoskę tę notuje żydowski „Nasz Przegląd”.

Monarchiści idą samodzielnie.

Warszawa (AW) 6. 1. Dnia 4 i 5 bm. obradował w Warszawie zarząd główny Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej. Przedmiotem obrad była sprawa akcji wyborczej. Postanowiono wystąpić z własną listą, oraz uchwalono program wyborczy. W najbliższych dniach ukaże się odezwa wyborcza, w której obok wskazań programowych określony będzie stosunek do osoby marszałka Piłsudskiego, do którego M. O. W. odnosi się życzliwie, jednakże zastrzeże się przeciw nadużywaniu autorytetu marszałka przez którykolwiek blok wyborczy. Postanowiono również, że listę państwową do sejmiku rozpocznie b. poseł dr. Aleksander Cwiakowski zaś listę do senatu b. marszałek Tymczasowej Rady Stanu Wacław Niemcewicz.

ZLN w Małopolsce Wsch.

Lwów (AW) 6. 1. „Słowo Polskie” donosi, że 4 bm. odbyło się we Lwowie pierwsze wyborcze zebranie członków Z. L. N. na którym referaty o sytuacji wyborczej wygłosili dr. Opieński i dr. Świrski, wskazując powody wycofania się Związku Ludowo-Narodowego z Bloku Współpracy z Rządem oraz przedstawiając podstawy, na jakich zorganizowano Blok Katolicko-Narodowy. Po dyskusji uchwalono zaaprobować dotychczasową politykę władz stronnictwa w czasie wyborów.

Towarzysze się kłóca.

Katowice (AW) 6. 1. Dziś odbyła się tu konferencja okręgowa PPS śląskiego. Dyskusja była nadzwyczaj burzliwa, z szeze gólnie ostrą opozycją wystąpiono przeciwko dotychczasowemu postowi Biniszkięwiczowi. Ostatecznie ustalono, że poseł Biniszkięwicz będzie kandydował w okręgu katowickim, red. Slawik w Świętochłowickim, poseł dr. Reger w Cieszyńskim.

Korfanly ma kandydować.

Katowice (AW) 6. 1. Zjazd okręgowy Ch. D. w Katowicach po referacie b. posła Sosnińskiego postanowił zwrócić się do b. posła Korfaniego z prośbą o cofnięcie rezygnacji i zgłoszenie kandydatury do sejmiku. Okręgowa Ch. D. chce kandydaturę p. Korfaniego popierać za wszelką cenę.

Tarcia w Ch. D.

Białystok (AW) 6. 1. Rozłam w łonie stronnictwa Ch. D. na terenie kilku

powiatów województwa białostockiego trwa w dalszym ciągu. W Sokółce odbyły się w jednym dniu dwa zupełnie odrębne zjazdy kół tego stronnictwa. Jeden zjazd po przemówieniach secesjonistów i Lissa, Morelowskiego, Korbuta i Kmity powziął rezolucję w których zjazd opowiedział się za rządem marszałka Piłsudskiego, i za współpracą z nim natomiast drugi z tych zjazdów odbyty przy udziale delegata zarządu głównego Ch. D. wyraził całkowitą solidarność z uchwałami rady naczelnej i potępił działalność b. sekretarza wojewódzkiego T. Morelowskiego, wykluczonego ze stronnictwa.

Pakt Piasta z Ch. D.

Warszawa 6. 1. Po całodziennych obradach wczorajszych, dnia 5 bm., Zarząd Główny Stronnictwa Chz. Dem. powziął uchwały następujące:

— Zarząd Główny Chz. Dem. upoważnia Prezydium do zawarcia bloku wyborczego z PSL. Piastem, na zasadach, przyjętych przez Radę Naczelną Stronnictwa. Uważając w myśl Listu Episkopatu Polskiego że jaknajszersze zjednoczenie sił katolickich w akcji wyborczej jest niezbędne w interesie Kościoła i Państwa, Zarząd Główny Ch. Dem. upoważnia Prezydium do kontynuowania rozpoczętych rokowań w celu doprowadzenia do rozszerzenia podstaw powyższego bloku.

Rokowania o wielki blok.

Warszawa 7. 1. (AW) Pomiędzy blokiem Ch. D. i Piast a ZLN wznowione zostały rokowania w kwestji wspólnego bloku prawnicowego. W dniach najbliższych ma się wyjaśnić, czy blok ten dojdzie do skutku.

Unia Gospodarcza.

Poznań Dnia 5 bm. osiągnięto porozumienie na gruncie Wielkopolski pomiędzy Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowym, Klubem Zach. Pr. Państw. Nacz. Org. Przem. i Roln., Związkiem Ziemiannym oraz Narodową Unią Gospodarczą Stanu Średniego i Komitelem Z. St. Śred. które w akcji wyborczej postanowiły wystąpić wspólnie pod nazwą Katolicko-Narodowej Unii Gospodarczej.

Katolicko-Narodowa Unia Gospodarcza oświadcza w odezwie, że przystępuje do wyborów w myśl wskazań Listu Pasterskiego ks. ks. Biskupów Polskich.

Odezwę podpisali prezes Str. Chz.-Nar. p. Tadeusz Szuldrzyński, prezes Nar. Unii Gosp. Stanu Średniego i prezes Zjed. Zw. Tow. Przem. i Rzem. Ziem Zach. p. Kazimierz Zychliński, prezes Nacz. Org. Przem. i Roln. p. Józef Zychliński, prezes Wielkop. Związku Ziemiann. p. Jan Zółtowski, prezes Klubu Zachow. Pr. Państw. p. Zygmunt Czarniecki oraz prezes Główn. Kom. Zjed. Stanu Średniego p. Józef Hanasz oraz 36 członków tych organizuj.

Adolf Nowaczyński

nie utraci oka.

Warszawa 6. 1. (wl). Wczoraj popołudniu odbyło się konsilium lekarskie celem zbadania lewego oka Nowaczyńskiego i ustalenia sposobu leczenia. Brał udział w konsilium pp. dr. Kępiński, dr. Nolszewski, dr. Ruszkowski.

Odcylenie tęczy, które stwierdzono, jest w innych wypadkach nieuleczalne, to jednak, wobec gwałtownej przyczyny, uderzenia i wylewu istnieje możliwość, iż z

Eustachiewicz zwolniony z aresztu

Lwów 6. 1. (AW). Na skutek założenia przez Związek Hallerczyków w Warszawie karej 5 tys. zł., wypuszczony tu został z więzienia śledczego Bolesław Eustachiewicz, oskarżony o autorstwo i kolportaż ulotek o generale Zagórskim oraz o organizowanie spisku na życie marszałka Piłsudskiego.

„Dziennik Lwowski” podaje, że Eustachiewicz zamierza przy obecnych wyborach kandydować do sejmiku.

Dobra nowina dla matek!

Każda z Was wie ile ma kłopotu z podaniem dziecku żyłki tranu. **WITAMALTYNA** z tranem

VITAMALTYNA

idealny środek przeciwnarciyczny i odżywczy

zawiera witaminę Was od tej troski. 1421

VITAMALTYNA

wyrobu Brownu i Götza w Krakowie jest bardzo

odżywczo lekkostrawną (nie zawiera gumy).

Właśc. o zastępstwie: **Polska Sp. Akc.**

„PHARMA” Mag. B. JAWORNICKI w Krakowie.

Do nabycia w aptekach, drogerjach itp.

KRONIKA

Styczeń
8
Niedziela

Kalendarzyk rzym. katol.
Dzisiaj Seweryna O. Juljana
Jutro Marijana p. in.

Kalendarzyk słowiański:
Dzisiaj Mściława
Jutro Władymira

Słońce: wschód 8,11 zachód 16,73
Księżyc: wschód 11,00 zachód 10,05

Dziurza apteka

Od 7 h. do przyszłego piątku włącznie
APTEKA pod KRZYŻEM.

Dziur lekarski

— Nocny dziur lekarski pełni z dnia 7 na 9
bin. dr. Pawlak; nocy następnej dr. Sikorski.

Temperatura

Dzisiaj o godzinie 8 rano termieter wskazywał zero stopni Celsjusza.

Komunikaty

— Zebranie Sekcji Męskiej jutro w niedzielę po śnie w ochronce N. S. Pana Jezusa.

— Kino PAŁAC wyświetla dziś premierę filmu sensacyjno historycznego w 8 aktach p. t. „KORSARZE PUSZCZY”

— Kino SALON wyświetla dziś premierę filmu sensacyjno historycznego w 8 aktach p. t. „KORSARZE PUSZCZY”

Dla oczyszczenia krwi, pić rano przez kilka dni z rądku szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” Sposobna przez bardzo wielu lekarzy woda „Franciszka Józefa” wzmacnia żołądek, reguluje trawienie, poprawia stan krwi, uspakaja system nerwowy, daje zdrowie całemu organizmowi i jasność umysłu. Zgądać w aptekach i drogeriach

— Przypomina się w ostatniej chwili o balu maskowym klubu altetycznego „Zbyszko”, który odbędzie się dzisiejszej soboty na wielkiej sali Parku Miejskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem. Sala dobrze ogrzana. Bufet własny, boks- to zaopatrzone.

— Kruszwica. Tow. Olimpijczyków Sokół Nadg. w Kruszwicy urządza w niedzielę, dnia 8 stycznia br. o godzinie 7.30 wieczorem swój występ zimowy połączony z ćwiczeniami skoków ml. Odegrana będzie krotoczwłwa w 3 aktach „Sublokatorka”. Rzecz współczesna dzieje się w Warszawie. Czysty zysk przeznaczony na zakup sprzętów ćwiczeniowych, wobec tego prosimy Szan. Obywatelstwo o łaskawe poparcie.

Kino Pałac! Dzisiaj Premiera! Pat Patachon i Wieloryb

Kino „Salon” Dzisiaj Premiera! KORSARZE PUSZCZY (Tomakawki i fajka pokoju) dramat w 8 aktach

Z miasta i okolicy

— Na dziale mazurskie złożył w naszej redakcji p. Głowicki z Inowrocławia 20 kszątek i rocznik „Dzisiaj i Jutro”.

Strzelno i Kruszwica (Walka z gruźlicą)

Gruźlica można zapobiec, przestrzegając wymagań higieny! Nie pluć na podłogę! Nie pluć do chłostki!

Wszelkie zarządzenia odnoszące się do higieny społecznej oraz osobistej, które zmierzają do utrzymania i wzmocnienia zdrowia, są zarazem bronią przeciwko gruźlicy.

Chlorz na gruźlicę nie powinien nigdy pluć na podłogę, ani też w chłostkę do nosa, gdyż wydzielony chlorz, zawierające bakterie, wypłute na ziemię, po zaschnięciu unoszą się na drobnych cząsteczkach kurzu w powietrze, które człowiek wdychaniem wciąga do płuc. Także te osoby, które nie cierpią lub rzekomo nie cierpią na gruźlicę, nigdy nie powinny pluć na podłogę, jak to dziś jeszcze niestety zauważyć można prawie we wszystkich lokalach publicznych, miejscach zebrania lub posiedzeń towarzyskich i t. p. Dbajmy więcej o nasze zdrowie, gdyż o ono stanowi o dobrobycie narodu.

O gruźlicę, jej rozpowszechnianiu i o ochronie przed zarazeniem się mówić będą na odczytach zorganizowanych staraniem tuł. Kasy Chorych w Strzelnie w niedzielę, dnia 8 stycznia o godzinie 11,30 (po halozafstwie) w sali p. Orzechowiana p. dr. Schittke, lekarz naczelny Kasy Chorych, w Kruszwicy w niedzielę, dnia 8 stycznia, o godzinie 1 w sali p. Dalezyskiego p. dr. Hofmański.

Wstąp dla wszystkich wolny. Każdy, kto dnia o swoje i swej rodziny zdrowie, winno przyjdź na powyższy odczyt.

Przeżeliwego Nowego Roku!



Nowy Rok! Nowy Rok!
Smutki precz! Troški w bok!
Nowa era! Nieście nam
RADIUM, który pierze sam!

W dziesiątą rocznicę oswobodzenia miasta Inowrocławia

Uroczyste nabożeństwo w kościele N. S. J. — Składanie wieńców na cmentarzu. — Przemówienie ks. dziekana Kubińskiego. — Defilada

Po raz dziesiąty Inowrocław obchodził uroczystość wielkiego dnia, w którym zwyciężył nad matnią pokoleń, wzniesłych pod ciężkim arcy. em piaskiem. Dziewięć lat minęło od tej jasnej, nadzieją brzemiennej chwili, w której miasto nasze rozporzało płomieniem czynu, dręczone oczekiwaniem, zmieciepliwione nieustannym dążeniem i perwane b. haterskim przykadem inych miast wielkopolskich w patriotycznym umiesieniu rzuciło się na wroga i zwyciężyło go. Stało się to przed dziewięć laty dnia 6 stycznia.

Dwa dni trwały tylko zmagania ludności inowrocławskiej z zaborcą. Ale przez te dwa dni popłynęło strasznie dużo krwi powstańczej. I dzięki tylko temu, zdaje się, Inowrocław wnet został uwolniony.

Dzień 6 sty. znia 1919 roku, jako dzień ofiar i tryumfu nad owiecznym wrogiem pruski, został krwawymi głoskami wpisany do historii grodu kujawskiego i po wszystkie czasy będzie on świąteczny, że i tutaj w stołicy Kujaw w tym strasznym ale najradośniejszym okresie walk z wrogiem były w czas serca gorących patriotów. Mieszkańcy Inowrocławia z dumą nie gą zawsze powtarzać, że nie przedrazili się ofiar i przeważającą bily wroga dla wyznaczonej wolnej ojczyzny, że woleli raczej krwawo złożyć daninę, niż „wygodnie” czekać na postanowienia Traktatu Wersalskiego. Wszak bez krwawych ofiar Inowrocław doczekałby się wolności dopiero w rok później.

Z tej też racji rocznica powstania w Inowrocławiu zawsze będzie wielką rocznicą i wielkim świętem. W roku bieżącym rocznica oswobodzenia naszego miasta z pod jarzma pruskiego przypadła w święto Trzech Króli. Miejscowy garnizon i Komitet Miejski Przystosobienia Wojskowego za inicjatywą miejscowego Kola Towarzystwa Powstańców i Wojaków urządziły doroczną uroczystość. Tym razem wypadła ona trochę mniej udatnie niż w roku ubiegłym, ponieważ pogoda niedopisała. W przeddzień uroczystości t. j. w czwart-

tek odbył się wieczorem capstrzyk wojska z poch. dniami i orkiestrą 59 p. p. Nazajutrz o godzinie 10-tej przed południem zebrały się przed kościołem Najświętszego Serca Jezusa ws. yskie miejscowe towarzystwa Przystosobienia Woj. kowego. Po uformowaniu się organizacyj wyszono pochodem do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Sumę uroczystą odprawił ks. dziekan radca Kubiński w asyście dwóch subdjakonów. Podczas Mszy św. grała orkiestra w jaskowa pod batutą kapelmistrza Skupieńskiego. Kolendy przy udziale orkiestry smyczkowej wykonał chór kościelny przy kościele N. S. J. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Galecki. Przed ołtarzem ustawiły się delegacje towarzyszy, w ławkach zasiadli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych

Po nabożeństwie odpiewano jedną zwrotkę „B. że coś Polskę” poczem wszystkie organizacje w dawnym porządku wyszły na ulicę, skąd ruszyły pochodem na cmentarz. Na przedzie pochodu szła orkiestra, a za nią Związek Podoficerów Rezerwy, Powstańcy i Wojacy, Związek b. Hallerczyków, Młodzież Polako-Katolicka, Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego i Związek Strzelecki

Nad mogiłą, którą otoczyli przedstawiciele władz, delegacje Przystosobienia Wojskowego, wojsk i inwalidzi tłumy publiczności, przemówił ze stopni pomnika ks. dziekan Kubiński. Po wspólnej modlitwie za spókoj dusz poległych bohaterów złożyli wieńce u stóp pomnika pp.: L. Czarlinski w imieniu miasta, referent Juęgart w zastępstwie starosty, pułkownik Wolkowski w imieniu miejscowego garnizonu, por. rezerwy Krzyżogórski w imieniu Oficerów rezerwy, Z. Czapała w imieniu Stowarzyszenia Powstańców i Wojaków, Pruszewicz w imieniu miejscowego Stowarzyszenia Uczestników Powstania Wielkopolskiego i delegat kompanji nakleśkiej. Na czterech rogach pomnika trzymał w ręku płonące pochodnie powstańców b. Hallerczyk i dwóch podoficerów.

Po złożeniu wieńców kompanja honorowa oddała trzykrotną salwę karabinową. Na-

stępnie orkiestra 59 p. p. wykonała pod batutą por. Skupieńskiego Marsz żałobny Chopina, następnie hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”

O godz. 12-jej pochód z cmentarza wyruszył ulicą Cmentarną w kierunku miasta. O pół pierwszej przed magistratem zebrał się przedstawiciele korporacji miejskich oraz korpus oficerów przy 59 p. p. i 4 p. a. p. z pułkownikiem Wolkowskim na czele. W kilka minut później od strony dworca ukazał się pochód. Na przedzie przed wojskiem szła orkiestra 59 p. p. przed organizacjami Przystosobienia Wojskowego szła orkiestra 4 pap. W pochodzie szło wojsko (59 p. p. i 4 pap), Powstańcy i Wojacy, Związek Podoficerów Rezerwy, Młodzież Polako-Katolicka i Związek Strzelecki. Każde towarzystwo szło ze sztandarem. Defiladę przyjmował wraz z przedstawicielami władz cywilnych komendant garnizonu pułkownik Wolkowski.

Tak się zakończyła wczorajsza uroczystość. Byłaby ona o wiele lepiej wypadła, gdyby nie bzydzie plotne powietrze i śnieg, który popadł na trochę od samego rana.

Ruch w towarzystwach

— Walno Zebranie Filij murarzy ZZZ. Jutro w niedzielę, dnia 8 stycznia rb. o godzinie 13 u p. Mokarskiej (Poprzeczna). Legitymacje zabrad za sobą. Zarząd

— Zebranie Stowarzyszenia Drobnych Kupców branży kolonialnej odbędzie się w niedzielę dnia 8 stycznia 1928 r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Golaszewskiego (dawnie) p. Chłasiak) na które z powodu bardzo ważnych spraw wszystkich członków oraz gości zaprasza (3692) Zarząd.

— Cech Siodlarzy i Tapicerów. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 stycznia rb. o godzinie 11 przed południem w zwykłym lokalu za brań Kościelną 10. Bardzo ważne sprawy, jak omówienie ustawy Rzemieślniczej. Zarząd.

Interesujący wykład wygłosił prezes zjednoczonych Cechów p. Szczepański, poczem przytoczył nowe czł., omówienie taryfy i wiele innych ważnych spraw. Proszymy członków z miasta i powiatu o przybycie w komplecie. Kolejdy nienależący do cechu bardzo mile wladziani. (3703) Zarząd.

4-piętrowy dom zawalił się!

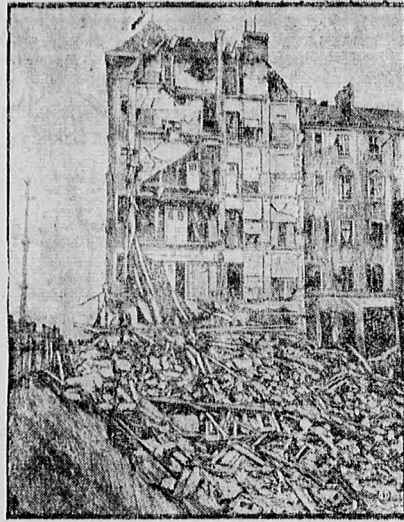
Zabici i ciężko ranni

Berlin. 5. 1. (wl. eu). Ostatniej nocy zdarzył się straszny wypadek przy ulicy Langbergerallee 116. Mianowicie wskutek eksplozji czteropiętrowy dom momentalnie rozwałił się w gruz, grzebiąc mieszkańców. Dotychczas wydobyto 12 osób zabitych i 17 mniej lub więcej ciężko rannych. Ośmiu nieszczęśliwych brak dotąd. Zachodzi obawa, że są oni pogrzebani pod gruzami. Przyczyna eksplozji dotąd nie została jeszcze stwierdzona, lecz zachodzi przypuszczenie, iż powstała ona na pierwszym piętrze gdzie znajdował się aparat chłodniczy z amoniakiem. W ostatnich dniach domownicy zauważyli silny zapach amoniaku. Zachodzi przypuszczenie, że właśnie amoniak spowodował eksplozję.

Berlin. (pat). Katastrofa przy Landsbergerallee wywołała w Berlinie ogromne wrażenie. Rozmiary katastrofy okazały się jeszcze większe, niż początkowo przypuszczano. Jak się okazuje, skrzydło domu zostało wskutek wybuchu zburzone i stanowiąc tylko wielką kupę gruzów. Wszystkie szyby w domach, położonych w pobliżu wyleciały. Z pod gruzów wydobyto do południa 8 osób zabitych i 7 rannych. Dotychczas jeszcze 7 osób z pomiędzy mieszkańców tego skrzydła nie zdolano odnaleźć. Istnieje obawa, że są one jeszcze pogrzebane pod gruzami. Dotychczas nie można było wykryć właściwej przyczyny wybuchu. Przyczyną katastrofy mógł być wybuch gazu świetlnego. Mógł nią być również wybuch amoniaku, albowiem w piwnicy tego domu znajdowała się chłodnia fabryki miana i składy amoniaku. Poza to istnieje prawdopodobieństwo, że przyczyną katastrofy był wybuch benzyny w składzie, znajdującym się w tym domu. W każdym razie wy-

buch nastąpić musiał w piwnicy, gdyż cały przebieg katastrofy wykazuje, że ściana piwnicy została wysadzona w powietrze a reszta domu "pozbawiona oparcia zawałiła się grzebiąc mieszkańców pod gruzami. Ściany pozostałych części domu popękały i zarysowały się poważnie, tak, że cały dom został w ciągu dnia dzisiejszego ewakuowany.

Na miejscu katastrofy toczą się dalej



prace kolo usuwania gruzu i poszukiwania ofiar zagrzebanych pod nim. W pracach tych bierze udział 200 policjantów i trzy oddziały straży ogólnowej.

Berlin. 6. 1. (pat). Prace ratownicze na gruzach domu zawałonego wskutek wybuchu przy ulicy Langbergales trwały przez całą noc i dzień dzisiejszy. Oficjalna lista strat podaje 10 nazwisk osób zabitych których zwłoki odnaleziono i 7 osób dotychczas nie odnalezionych.

Ostatnie badania wykazały, że przyczyną wybuchu był prawdopodobnie gaz świetlny.

Występ zimowy „Sokoła”

Przypominamy w ostatniej chwili o ju trzeciym występie „Sokoła”, z którego czy słychać dochód przeznaczony na spłacenie dłu gów Sokolnii. Żyjemy nadzieję, że Szanowne Obywatelstwo poprze tak wzniosły cel i zapewni salę sokolnii po brzezi a tem samym dopomoże Towarzystwu do jaknaj-szybszego zrealizowania swych zamiarów w kierunku spłacenia ciężącego na Sokolnii długu.

A więc w niedzielę wieczorem spotkamy się na występie w Sokolnii!

Z Gulewkowa

Wobec ukończenia prac delegacji w sprawie młynów, odbędzie się wielkie zebranie sprawozdawcze we wtorek, dnia 10 bm, o godz. 19.30 w lokalu p. Waśka, na które się zaprasza wszystkich pp. kupców i rzemieślników.

Hallerczycy odbędą swe walne zebranie do roczne w niedzielę, dnia 8 bm, o godz. 13.30 w Parku Miejskim.

Z estrady koncertowej.

Missa in C — Beethovena

Wczorajszym koncert „Szarotki” z współudziałem innych miejscowych towarzyszów śpiewających był imprezą wzniosłą, nadspodziewaną, pełną wrażeń artystycznych pierwszorzędnego miary. Pozostawiając ocenę koncertu naszemu recenzentowi muzycznemu, dziś chcemy tylko stwierdzić, że inicjatywa „Szarotki” zasłużyła sobie na specjalne podkreślenie i uznanie. Tego rodzaju chwil górnych, jakie przeżyliśmy na wczorajszym koncercie, nie przyżyliśmy już dawno. Szkoda tylko, że publiczność i tym razem zawiadła.

KONJAKI

V. S. O. P.

Jubileuszowy — Rés. Spéciale
Winiak Médicinal — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI — LIKIERY

Stołowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morełówka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

W czwartek, dnia 5. stycznia 1928 r. o godz. 7-mej rano zmarła nagle na udar serca, moja najdroższa żona

Jadwiga Chmielewska
w 51 roku życia.

O czym donoszą w ciężkim smutku pogrzebi

mąż z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, o godz. 15.30 z domu żałoby Przy Świątku. Inowrocław, dnia 7. 1. 1928 r.

Rej. K. 6618.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W Okręgu Sądowym pokój nr. 31 sprzedam publicznie w dniu 9 stycznia rb. o godzinie 9 przed południem najwięcej dającym za gotówkę 4 pary nowych pół butków lakowych damskie i męskie. (3710)

Witkowski, p. kom. sad.

Rej. sl. 2206.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 bm, o godzinie 11.30 przed południem sprzedam publicznie w Kruświcy w firmie „Uniwर्सum” Drogeria p. Żelno większą ilość smary na osie, ropy, benzyny, oliwy, esencji octowej, okowity, sody, soli bydlęcej, laku, gipsu, farby; farby urubionej; kwasu solnego, pokostu; terpentyny, sykatywy. I masyne do mielenia ładu i drabinkę za gotówkę najwięcej dającym.

Czajkowski,
Komornik Sądowy.

Darństwe Nadleśnictwo Gulewkowo

aprzeda w drodze licytacji w dniu 12 stycznia 1928 roku o godzinie 10 przed południem w lokalu p. Namysłowskiego w Morłoborzycach:

Około 60 m. sześć. budulcu, 100 szt. słagów 2 i 3-iej klasy, 120 mp. szczap i wałków; 200 mp. chrustu cienkiego, 70 mp. pieńków z leśnictwa Rejna. (3711)

UWAGI:

1) Klasyfikacja drewna użytkowego jest nowa, według średnicy, mierzona bez kory.

2) Sprzedaż tylko za gotówkę, przy na tychmiastowej zapłacie.

Nadleśniczy Pawłowowy.

Inteligentna pani

znająca dobrze również język niemiecki i francuski potrzebuje od 1-go lutego lub później jako **Korektorka i do tłumaczeń** z niemieckiego i francuskiego.

Zgłoszenia pisemne, z podaniem życiorysu, referencji oraz wymaganej pensji, tprasz się pod „Korektorka” do „Dziennika Kujawskiego”.

15 tapicerów

zdolnych przyjmie natychmiast 3637

Sp. Akc. STRUG, Grudziądz, ul. Ks. Budkiewicza 2/4.

2-eh dzielnych mechaników

do reperatury samochodów przyjmie zaraz

Karol Fritsch

miistrz-mechanik 3637

Inowrocław, ul. Kasztelańska 23/25

Dominium Latkowo

per Inowrocław

poszukuje od 1. 4 1928

włodarza 3699

z załącznikami,

murarza

z zaciętnikami oraz kilku

deputatników

z zaciętnikami.

Poszukuje się

od 1-go kwietnia 1928

działalnego

KOWAŁA

z chłopskim, który mi-

ni przyjąć także prowad-

zenie parowej maszyny

i młocarni. 3719

Zarząd dóbr

KAWĘCZYN,

pošta Gulewkowo.

Domek 3695

z 2 do 8 morzów pola

poszukuje celem kupna

lub dzierżawy. Chylnicki,

Kościełna Długa 3.

Smaczne, tanie obiady

wydaje

H. J. Neumann Mast.

ul. Szeroka 4.

Zimne i ciepłe zaskaki na

żądanie w każdej porze

dnia, również śniadania i

kolacje. Dział fiński i angi-

wieprz, z kapusta. 3709

Korzystna sprzedaż

szafa żelazna, Nr. 11112,

kominek, zastawka do

drzwi bajana, 2 kuch-

enne pieca do przeno-

szenia, prasa do kopij

listów do anbycia

St. Jurkowski,

Hotel Rzymki. 3701

Baczność!

3 kamienie, 11 piętro

i 1 piętro oba na front

wódromieściu, z wolnym

dużym mieszkaniem —

za 18000, -21, zaraz do

sprzedania — Spieszne

zgł. przyjmują: R. Han-

kiewicz, Syngoska 15,

Meble w wielkim wyborze kupuje się najtaniej w firmie 3520

St. Klonowski

Inowrocław — Rynek 14 — Telefon 82.

W lakierowaniu

Poler. m. slę

polstroa ania powozów,

również wykonuje szopy,

połszorbi, kanapy i t. d.

po cenach konkurencyj-

nych na dogodnych wa-

tułkach spłaty. 3705

W. Matulewski

Lakiernia i Siodlarnia

Gulewkowo

Ogłoszenia drobne

Dzisiaj

Restauracja,

Rynek 23. 3698

Pomieszkanie

3 pokoje i kuchnia do

wydzierżawienia. Wa-

runki: Przy cenie mebli

na 2 pokoje i kuchnię.

Adres wskazuje eksp. 12.

K. pod nr. 3700.

Jeśli ogłosisz two za-

miętny w poczynym

piśmie rozłożdżącym

się w kilkumiesięcznym

okresie ogumpiemy

w najdogodniejszą za-

katki kraj naszego

„Dzienniku Kujawskim”

3702

Korzystnie

możesz two gospodar-

stwo, dom wię, in-

wentarz, ziemiopole

lub inno produkty rol-

niczo

sprzedać

albo też coś lepszego

wedle możności

nabyć

to znów, jeśli nie masz

podobnych zamiarów

wydzierżawić

albo okazyjnie na le-

psze i większe

zamienić

jeśli ogłosisz two za-

miętny w poczynym

piśmie rozłożdżącym

się w kilkumiesięcznym

okresie ogumpiemy

w najdogodniejszą za-

katki kraj naszego

„Dzienniku Kujawskim”

3702

Na karnawał

polecam po niektórych cen-

ach karnawałowe, do chiny,

jedynie sztuczne, satyn-

ny i wielu innych mater-

iałów, również sprzedaje

wszystkie biawoty i po-

czeczki no bardzo ko-

rzystnych cenach. Mar-

jan Stern, Inowrocław

Kościuszki 20. 3710

Pokój

męski elegancko umeb-

lowany z całym ury-

maniem w centrum miast

od 1 lutego b. r. do wy-

nagła. Adres wskazuje

eksp. Dzielu. Kuj. pod

nr. 3718.

Poszukuje

dzierżawcy kuzni, na wsi

lub w mieście. Kistler,

Ciechrz-Górny, pow. at

Sirzelno. 3698

Danienka

działna do szycia bluz-

ek i do ekspedycji

zaraz potrzebna skłód

kolder. — Dworcowa 4.

Ma pani nieładną cerę

to musi Pani do pielęgnacji swej skóry używać tylko mydła lilowomleczne „ERGASTA”. Zważać na nazwę „ERGASTA”, bo są bezwartościowe naśladowstwa.

Do nabycia wszędzie. Gdzie nie ma wysła się wprost z fabryki 4 kawalki za 5 zł. franko za zaliczeniem lub poprzednim nadpłatami gotówką. Chemiczna Fabryka „ERGASTA”, K. Nogdrski, Starogard (Pomorze).

Parkowiec

prawie jak nowy szara- nił korzystnie na sprze-

dn. M. Kaźmierski, Ino-

wrocław, św. Duchu 89,

tel. 202. 3710

Poszukuje

się osoby do wykony-

wania podczuch na mas-

zynie. Tylko wykwal-

ifikowane siły wchodzą

w rachubę. Zgłosz. piśm.

z podaniem warunków

do eksp. Dz. Kuj. pod

„Este” nr. 3704

Ucznia,

syna uczenieli rodzicw,

przyim. Miya motorowy

Wnorze, poczta Od-

niszczewko. 3709

Ogrodnik 3712

kawaler obeznany do-

kładnie w swym zawo-

dzie, specjalista w ro-

zaci, poszukuje posady

zacz lub od 1. 11. 28. —

Jau Nowakowski, Swie-

katowo, pow. Swiecie.

PIANINA

w znakomitem wykonaniu, po umiarkowanych cenach także na dogodnie raty do 18. miesięcy poleca

B. SOMMERFELD, fabryka pianin

Bydgoszcz, ul. Promenada 44-45
Magazyn ul. Śniadeckich nr. 56
Grudziądz, ul. Groblowa 4.
Telefon 883

Zał 1905 r.

Na wystawie wędzej otrzymała nasza firma jako jedyna firma tej branży złoty medal. Tak samo na tegorocznej Wystawie Gastronomicznej w Poznaniu odznaczoną została nasza firma wielkim złotym medalem.

O sytuacji pieniężnej w Polsce

Wywiad z dyr. Banku Polskiego Mieczkowskim.

Redaktor Agencji Wschodniej zwrócił się do Naczelnego Dyrektora Banku Polskiego p. dr. Mieczkowskiego z prośbą o wypowiedź się w prasie w sprawie położenia na rynku pieniężnym oraz działan. Banku który mogłoby przeciwdziałać obecnej ciasnotie pieniężnej. Pan Nacz. Dyr. Mieczkowski w rozmowie odwiadczył co następuje:

— Rynek pieniężny wykazywał w pierwszych miesiącach ubiegłego roku znaczącą płynność: od czerwca data się jednakże zaobserwować ściśnienie rynku w związku z odroczeniem rękowań pożyczkowych oraz zwiększeniem zapotrzebowaniem gotówki na żniwa. Nadzieja, którą żywiły sfery gospodarcze, że po zrealizowaniu pożyczki, nastąpi na rynku pieniężnym znaczna poprawa, zawiadła i położenie uległo pod koniec roku raczej pewnemu pogorszeniu.

Pyta Pan, czy Bank Polski nie może dzięki znacznemu wzrostowi swej zdolności emisyjnej wypłynąć na poprawę sytuacji? Otóż pragnę przedewszystkiem zaznaczyć, że wzrost obrotu pieniężnego w ciągu ubiegłego roku był bardzo znaczny; obieg podniósł się bowiem około 300 milionów złotych, przyczem dodać nawiasem należy, że poprawiła się także struktura obiegu, podczas kiedy 31 grudnia 1926 roku emisja bankowa wynosiła w okrągłych cyfrach 592 miliony, a emisja skarbową 428 milionów — dnia 31 grudnia 1927 roku emisja bankowa wynosiła ponad 1 miliard, a emisja skarbową 320 milionów złotych. Do wzrostu obiegu przyczyniło się w znacznej mierze po ważne bardzo zwiększenie kredytów dyskontowych oraz zastawowych Banku. Kwota przyznanych kredytów wzrosła w roku 1927 o 200 milionów złotych, kredyty udzielane na zastaw papierów powiększyły się o blisko 300 milionów zł. Szczególnie liberalną politykę kredytową prowadził Bank od chwili dojścia do skutku pożyczki. Kwota przyznanych w ciągu ostatnich trzech miesięcy ubiegłego roku kredytów dyskontowych wynosi 90 mil. zł. Oczywiście nie może Bank Polski celem nasytzenia rynku pieniężnego powiększać portfela wekslowego kosztem jego jakości, o ile jednakże chodzi o odpowiedni materiał wekslowy a nie o weksle finansowe, to umieszczenie go w Banku Polskim lub bankach prywatnych nie następuje trudności. Mimo położenia, jakie się wytworzyło na rynku pieniężnym, rozpiętość między kredytami przyznanymi przez Bank Polski a wykorzystanym, jest bardzo znaczna. Tłumaczy się to w pewnej mierze faktem, że w ostatnich miesiącach pojawiła się na rynku znaczna ilość weksli z terminem płatności ponad 3 miesiące, których Bank Polski ze względu na przepisy statutowe dyskontować nie może; wyjątek stanowią jedynie weksle rolnicze. Aczkolwiek udzielenie zbyt dużych kredytów zwłaszcza w kraju, który cierpi na brak kapitałów obrotowych, jest objawem niepożądany. Bank Polski licząc się z obecnym położeniem na rynku pieniężnym zdecydował się udzielać bankom kredyty na zastaw weksli z terminem płatności ponad 3 do maksymalnie 6 miesięcy, co zgodne jest z art. 63 Statutu. Bank Polski zasila rynek pieniężny nie tylko przez rozszerzenie kredytów, lecz także drogą skupu papierów kredytu długoterminowego. Jak wiadomo, skutkiem oparcia złotego na nowym parycie i przeliczeniu zapasów kruszcowo - wa-

Rodak Kruszwicy zyskuje rozgłos i sławę

M. Ziolkowski profesorem Columbia School of Music w Chicago

Ołojny wirtuoz i kompozytor p. Mieczysław Ziolkowski, urodzony w Kruszwicy — jak szeroko rozpisuje się prasa polska w Ameryce — został niedawno zaangażowany na przeciąg dwu lat jako profesor przy Columbia School of Music, jednej z najpoważniejszych uczelni muzycznych w Chicago.

P. Ziolkowski, który przez przyjazd do Ameryki bawił z dłuższą wizytą u niestrza J. J. Paderewskiego w Morges, otrzymał od niego list uślepiający, który mówi sam za siebie:

Szanowny Panie!
Bardzo Panu dziękuję za przesłane mi z okazji Imienin moich tegorocznych życzenia. Był Pan laskaw dołączyć do tych życzeń swego „Menueta“ mnie poświęconego. Przetrząłem go z wielkim zajęciem. Utwór ten jest nowym dowodem rozwijającego się talentu Pańskiego.

Tem więcej żałuję, że w tym roku nie będę mógł zobaczyć Pana, gdyż w dniu jutrzejszym odjeżdżam do Europy, a w Morges spędzę czas bardzo krótki. Planu mojego nie mogłem przytem ustalić.

Jak słyszę, na Pan zamiar osiedlić się w Ameryce. Jestto przedsięwzięcie bardzo trudne, ale z serca powodzenia i wszelkiej pomyślności Panu życzę.

Zawsze oddany
I. J. Paderewski.

Rozgłos i sława, jaka rodak Kruszwicy zdobył na drugiej półkuli, wzrosła z dniem każdym, a koncerty dawane przez niego cieszą się uznaniem wielkim. Pozwolił sobie tutaj przytoczyć recenzję z jednego takiego koncertu:

„Nowa sala była na ta uroczystość (to zn. na koncert Ziolkowskiego) pięknie przybrana. Wszystko tchnęło czystością i gustownością wykonaniem. Na głównym stole przy którym zasiadali honorowi goście, złożono

lutowych Banku, wzrósł kapitał zapasowy Banku do blisko 80 milionów złotych, do czego przybyło jeszcze 25 milionów z II emisji akcji. Co najmniej połowa funduszu zapasowego musi być według statutu ulokowana w papierach państwowych. Otóż lokata funduszu zapasowego wynosi obecnie już przeszło 40 milionów, którymi zasillony został rynek pieniężny.

Bezpośredni wpływ pożyczki na rynek pieniężny nie może być nadmiernie wielki, ponieważ pożyczka stosownie do planu stabilizacyjnego miała być w głównej mierze na uporządkowanie i zabezpieczenie naszego ustroju pieniężnego, a tylko 140 milionów przeznaczono na cele produkcyjne. Kwota ta, znajdująca się na rachunku Skarbu w Banku Piskoni jako państwowy fundusz kredytowy, zasili stopniowo rynek pieniężny. Dotychczas z funduszu tego wydano za zgodą Doradcy blisko 20 milionów na zakup papieru, długoterminowego kredytu rolnego, a w razie najbliższych kwota ta wzrośnie do 40 milionów złotych.

Wylczyłem wszystkie źródła, z których za pośrednictwem Banku Polskiego pieniądze płynąć mogą na rynek, pragnę jednakże dodać, że rozszerzenie emisji dokonywać się musi ostrożnie i stopniowo, nagłe bowiem emitowanie znacznych ilości pieniędzy bez ekwiwalentu w wyprodukowanych towarach mogłoby wywołać następstwa niepożądane, mianowicie wzrost poziomu cen.

O Marcinie Baryczce kapłanie i męczenniku

(Na dzień 8 stycznia).

Z Panojki południowej czyli Węgier pochodził rod Baryczków. Kolebkę jego miało być miasto, od którego przyjęli nazwisko, stamtąd również wzięli swój herb z dwoma krzyżami, jako symbol podwójny wiary chrześcijańskiej. Z tego rodu pochodził two czyli Jan Baryczka, który się w 1207 roku razem z Kolomanem, królewiczem węgierskim wytniesionym na tron halicki, przez swoje małżeństwo z Salomeją, siostrą Leszka Białego, przeniósł na Ruś. Wio odznaczał się wielką ponad swój wiek siłą fizyczną i był u księcia halickiego w wielkich łaskach. Gdy po śmierci Kolomana wybuchła na Rusi straszliwa wojna domowa, przeniósł się on na Mazowsze, gdzie został od Konrada, księcia mazowieckiego, obdarzony trzema wioskami. Tegoż wnuk Jan pojął za żonę Zegotę z rodu Orzymałów, oni to byli rodzicami księcia Marcina, owej tragicznej postaci historycznej.

Marcin Baryczka od młodości już po bożnie wychowany i w naukach ćwiczony, postąpił w nich tak wysoko, że osiągnął stopień doktora św. teologii.

Po świętcani kapłańskich został wikariuszem i kaznodzieją przy katedrze krakowskiej, gdzie nie tylko słowem ale i przy

kładem nienagannym wskazywał wiernym drogę do zbawienia. Był to mąż żywota nieskazitelny, kapłan nabożny, w głoszeniu słowa Bożego żarliwy i nieustający, wielki miłośnik prawdy, górdziciel wszelkiej rozpusty i namyślności ziemskiej. Przelto nie ubiegał on się o godności i dostojności kościelne. Dla światobliwego jednak życia i wielkiej mądrości był on niewiolo i ludu w poważaniu ale i u króla Kazimierza.

Ten wielki monarcha i budowniczy Polski zrazil do siebie miłość ludności, ponieważ jako chrześcijanin utrzymywał stosunki miłosne z żydówką Esteką, dla której pozwałal bardzo wiele żydom i im nadawał różne przywileje. A gdy nadto podatkami nieznosnymi poddanych obciążał, nikt nie ośmielił się króla napomnieć lub strofować, albo nawet pana rozgdyżnego na drogę dobrą pokierować. Wzięły go inni milczeli; Marcin Baryczka, odważny i nieuklepniony, najprzód tajemnie po wiele króć razy króla o jego zbrodnie upomniał. Oślepieniy jednak w grzechach i nalogach zakamieniał król, zbawlennych jego rad nie przyjmował, i owzem jakoby żadnym prawem nie był określony, tak że nie tylko życia rozpustnego nie ukrocił, ale jeszcze bardziej się rozpustnił. Za przykładem rozpustnego pana, hur-niem na zbrodnie lecieli i poddani jego.

Na to z wielkim żalem patrzal Bodzania, biskup krakowski, który oddawał żył w zatargach z monarchą ponieważ pociągnię-

przepyszny bukiet kwiatów, z posród których żywym kolorem się uśmiechały nasze kochane jastruny, czyli złoćcie.

Publiczność na krótko przed rozpoczęciem zaczęła napelniać salę. Prawie wszystkie miejsca były zajęte na wczorajszym bankiecie. Wszędzie słychać było polską gwiarę, uśmiechy zadowolenia malowały się na twarzach obecných.

Nastąpił oczekiwany występ znanego szeroko pianisty polskiego p. Mieczysława Ziolkowskiego. Gdy tylko sławny muzyk pojawił się w towarzystwie ks. proboszcza na scenie, publiczność oklaskiwała go entuzjastycznie. Ks. E. Kowalewski w krótkich słowach przedstawił zebranym chlubę naszej Polonii. — „Naród polski szczyści się ze

Maly feljtonik.

Nowojorczańki płacą calusami

„Dziennik Chicagoski“ z dnia 16 grudnia ub. r. doniósł o kapitalnym i przytem bardzo zabawnym wypadku jaki miał się podobno wydarzyć w Chicago.

Otóż niejaką panną Mildred Morgan z Nowego Jorku w pewną niedzielę wyjechała z wizytą do wujka, który stale mieszkał w Chicago. Po przyjeździe pociągiem na teren chicagoski miała sposobność przekonać się, że chicagowianie mniej zwracają uwagi na piękne słówka i zalotne spojzenie kobiet od nowojorczan. Fakt ten wzburzył ją do pewnego stopnia, chociaż starała się na to wcale nie zwracać uwagi. Wsiadła do taksówki i kazala się szoferowi obwieść po całym mieście. Nim jednak doró-karz dojechał do hotelu, gdzie miała się przebrać piękna nowojorczańka, pasażerka kilkakrotnie zatrzymywała się przed teatrmi, kościołami, pocztą itd. W pewnym momencie, kiedy wje-

— Jakże są powody obecnego położenia i czy oczekiwania można w niedalekim czasie zmiany na lepsze!

— Powody są rozmaite — odparł p. Dyr. Mieczkowski. Jednym z nich to pewne osłabienie koniunktury w ostatnim czasie i wywołane tem zwolnienie tempa obrotów. Pewne kategorie towarów, np. towary włókiennicze, zaczynają się gromadzić u kupców i fabrykantów, co powoduje potrzebę większego kapitału obrotowego. Tem się też tłumaczy fakt pojawienia się weksli o coraz dłuższym terminie płatności na rynku. Znacząco bardzo wpływy z podatków umożliwiły utworzenie bardzo poważnych rezerw skarbowych, niewątpliwie potrzebnych dla zabezpieczenia równowagi budżetu na przyszłość. Fakt jednakże pozabawienia rynku pieniężnego znacznych bardzo — jak na nasze warunki — sum, musiał się odbić na jego płynności. Wydałność zboż okazała się także mniejsza od przewidzianej, co wpłynęło niekorzystnie na zdolność nabywczo naszego największego konsumenta — rolnictwa.

Trudno wypowiadać dzisiaj należyście umotywowany sąd o tem, kiedy na rynku pieniężnym nastąpi poprawa. Zależy to od zbyt wielu okoliczności. Zdaniem mojem należy się spodziewać powolnej poprawy w czasie nieblyt dalekim, do czego przyczyni się także w miarę możności Bank Polski.

swego dorobku muzycznego bo i ma z czego. Wydat na świat niezrównanego twórcę muzyki w osobie Chopina, którego odtwórcą równie niezrównanym jest mistrz I. Paderewski. Zdawało się, że po tym mistrzu polskości tonów nie znajdzie się nikt, toby je tak świetnie wydobyl z utworów naszego geniusza muzyki Chopina. Jednakże podobalo się Bogu, że znowu udzielił takiego niezrównanego talentu muzycznego Polakowi. Tym właśnie utalentowanym muzykiem polskości jest profesor Mieczysław Ziolkowski”.

Pan M. Ziolkowski wykonał na pianinie poloneza Chopina i rapsodję Liszta. Chyba nie potrzeba pisać o tej grze, bo wszystkie sławne muzyka znają i jego nazwisko mówi o jakości muzyki. To tylko trzeba nadmienić, że publiczność burliwym oklaskami zmuszala poprostu prof. Ziolkowskiego do odegrania kilku nadprogramowych utworów”.

chali na główną ulicę, kazala zatrzymać samochód przed restauracją.

— Wpadnę tylko na dwie minuty do tego składu — rzucila szoferowi, wskazując na pięciopiętrowy gmach.

Dorózkarz czekał bardzo długo. Zegar taksówki systematycznie wyblamył nie pozwolił zasnąć zmęczonemu szoferowi.

Dwie i pół godziny upłynęło nim panna ze słodkim uśmiechem na ustach ukazała się w drzwiach Wajadła do taksówki i kazala jechać do hotelu.

Szofer zatrzasnął zegar i podał rachunek, wynoszący 20 dolarów.

— Co, aż tyle! — zadziwila się piękna nowojorczańka. To przecież skandal, zawołal policjanta!

— Czekalem — odpowiedział posłusznie szofer.

— Nie zapłacę! Niech pan robi co chce.

— Zawołam policjanta.

— Jesteś głupi, masz 10 dolarów. To wystarczy. Na dodatek dam ci calusa.

Szofer się zaplonił. Nowojorczańka nie zwracając na to rzucila mu się na szyję.

Zławił się policjant. Szofer strasznie oburzony wskazał za panie Morgan i powiedział, że ona nie chce mu zapłacić za przejazd dorózką.

— Będę zmuszony paną aresztować — odezwał się policjant.

— Czyżby? Chyba pan żartuje.

— Zawołam wóz policyjny — groził dalej policjant.

— E, poco to. Daj buzi i zapomnij o tem. Rzucila się na szyję policjanta i ucałowała go tak silnie, że ten aż krzyknął.

— Aresztuj pania! Proszę iść za mną — rzekł po chwili oburzony policjant.

Dnia następnego rano w sądzie sale wypelnili reporterzy, fotografici, policjanci i szofer z rachunkiem. Na lawie oskarżonych siedziała panna Morgan.

— Zapłać rachunek — rzekla nieśmiało.

— Dobrze — odpowiedział sędzia. Poza tem musi pani przeprosić posterunkowego nr. 15707.

Kiedy panna Morgan wychodziła z sądu, jeden z reporterów podszedł do niej i zapytał o historię oych calusów.

— Jeżeli napiszesz o tem — mówiła — to ci uszy oberwę.

— Napiszemy wszystko co tylko jest wiadomością!

— Żarty żartami — mówiła nowojorczańka, biorąc reportera za rękę. — Daj buzi i zapomnij o tem!

I poralowała go. Ale ten się już nie oburzył.

to jego dobra kościelne do składania podatków i ciężarów na rzecz państwa. Biskup używając za pozor rozpustne życie króla, wymógł u papieża Klemensa VI. edykt kławy. Do ogłoszenia zaś kławy papieskiej nie znalazł biskup nikogo innego z duchowieństwa prócz księdza Marcina Baryczki, którego niebawem wysłał do Króla. Uzbrojony posuszeństwem stanął ksiądz Baryczka przed obliczem majestatu królewskiego, wygłosił ognista przemowę i odczytał kławę papieską.

Nienustrzony wikariusz katedralny przypłacił te misie życiem. Rozjuszony bowiem król Kazimierz kazal go natychmiast pojmnąć i do więzienia wtroczyć w którym dość długo przetrzymal gotując się na dalsze losy życia. Gdy zima Wisła stanęła została ksiądz Marcin Baryczka w wyciętej przerębli Wisły utopiony, a stało się to w środę dnia 8 stycznia 1349 roku. Nie jest wszakże dowiedzionem, aby rozkaz utopienia wyiść miał wprost do króla.

Smiercia tragiczną pozyskal ksiądz Marcin Baryczka aureolę męczennika. Zaczęły krążyć legendy o cudownych zjawiskach. Nad miejscem, gdzie go na dno popchnięto, płyły głosy anielskie brzmiały, poki się lód nie roztopił. Ciało jego w górę przeciw wodzie płynące, bez najmniejszego naruszenia i uszkodzenia znalezione, jakby świeżo do wody wrzucone, wonność jakąś wdzięczną z siebie wydawało.

Ksiądz Marcin Baryczka pochowany został w Krakowie w kościele św. Katarzyny u OO. Augustjanów, w kaplicy brackiej św. Mikolaja z Tolentynu. Na nagrobku krótki położono napis: „Zmarł dobrego żywota Marcin Baryczka”.

Istnieje wiara, że u jego grobu wiele dobrodziejstw Pan Bóg ludowi, który w po-trzebach do Niegu ucieka, za przyczyną tego Błogosławionego męczennika czyni. Wyrażono nawet przypuszczenie, iż kościół św. Katarzyny zbudowany został przez króla Kazimierza na pokucie, na jaka króla skazał papież Klemens VI. za zabójstwo kałędza Marcina Baryczka.

Pomścił Pan Bóg wkrótce niewinną śmierć swojego slugi nad zapamiętłym królem, albowiem przez trzy lata grogiem powietrzem morowem państwo Polskie karał, jak niegdys dla występk Dawida króla cala Palestyny. Także 4 prowincje ruskie oderwały się od Krakowa a więc: ziemia heizka, włodziimerska, chełmska i brzeska. Sam zaś król Kazimierz Wielki w dzień Narodzenia N. P. Marji podczas łowów zapędził się za jeleniem, wierzchowiec jego w charpieńce pod nim upadł, a w tejże król noge sobie złamał, i z tego szwanku popadł w febrę. Przewieziony do Krakowa na dobre się rozchorował i we wtorek 5 listopada 1370 roku zmarł. Na jego osobie Piastowski wygasł ród.

Z. Czapia.

Talmud i żydzi

Spadł na Jeruzolimę grom okrutny. Serce państwa żydowskiego otoczyły żelazną obręcz legjonu „Jagodego” Tytusa, syna imperatora rzymskiego Wespazjana Straszna była ta obręcz, bo do Jeruzolimy oddało dowód żywności. Żydzi walczący jak lwy, lecz głód był silniejszy od ich brawury. Kiedy zabrakło chleba i mąki, plaga żydów stała się potężną. Dosłownie: silniejszy znajdował się głód.

Zdawaloby się, że klęski w Jeruzolimie zmioły raz na zawsze żydów z karty Azji i Europy. Omylili się ich pogromcy... Żydzi latniej dotąd i nie przestali być żydami z czasów drugiej świętyni, chociaż rozproszył się po całej kuli ziemskiej. I dzisiaj już są silni. Nie walczyli żołnierską, nie przebiegłości polityczną lub kupiecką ocalili żydów od zamarcia — nie. Zrobiła to — księga. Ta księga (raczej zbiór ksiąg), która nazywa się Talmudem.

Jakże może zbiór ksiąg skupić rozproszonych po całej kuli ziemskiej włoścogów i trzymać ich na obroży posłuszeństwa i solidarności? — Może, jeśli treść ksiąg ważył się w duszę nieszczęśliwego narodu i stanie się jego kierownikiem, wodzem. A treść Talmudu wsiąkała w duszę żydów. Casy Talmud mieli się w 12-tu grubych tomach i dzielił się na 6 głównych części. Główne części rozpadają się na 70 rozdziałów, zwanych traktatami, z których każdy ma osobną nazwę. Traktaty zawierają 525 podrozdziałów, obejmujących 4178 dogmatów i praw. Pierwsza, główna część składa się z 11-tu traktatów, druga z 12-tu, trzecia z 7-tu, czwarta z 10-tu, piąta z 11-tu, szósta z 12-tu.

Talmud ułożono tak, że postawiono zwykłe za raz po traktacie Miszny dopełnienie amorałów, czyli dodatek Gemary. Zakon Mojżeszowy, gdy nadeszły trudne warunki polityczne, gdy im imperatorowie rzymscy przeszli ciężką stopę po narodzie „wybranych” wtedy regulowali także stosunek i żydów do im. Powinno to być „gojów”. Celem twórców Talmudu było ocalenie żydów od zagłady, co się też stało. Talmud nie odznacza się jednolitością kompozycji i jednostajnością poglądów.

Polaka wydała od czasów Władysława Jagiełły aż pod koniec siedemnastego wieku długi szereg antyżydów. Po powstaniu w roku 1863 walka z żydami ustaje. Przyczyniła się do tego w głównej mierze asymilacja polsko-żydowska. Wojna wszechświatowa przerwała znowu walkę szczytów, rozumnych patriotów polskich z żydami. którzy od tego czasu systematycznie wzrastali w siłę. Rezultat tego taki, że dzisiaj prawie cały handel polski znajduje się już w ich rękach. Mało tego. Mają hebrajskie szkoły i pisma, mogą chodzić na uniwersytety bez żadnych przeszkód itd. Coż im więcej trzeba? Prawie niczego, bo takiej opieki, jakiej Polska udzieliła żydom, żadne państwo w całym świecie nie udzieliło. My jednak tolerujemy wszystkie żydowskie wybrki. Zapominamy o tem, że tak czyniąc, kopujemy dla siebie grób.

W tych dniach pisma doniosły o następującym wypadku: Związek drobnych kupców chrześcijańskich w Sosnowcu wynajął lokal sklepowy u p. Lewka Lancmana przy ul. Targowej i zapłacił czynsz za pierwszy kwartał 1928. Przedstawiciele Związku otrzymali klucze od lokalu. Ody jednak w czwartek, dnia 15 ub. m. udali się do lokalu z towarami, znaleźli na drzwiach osobę swojej jakiejś innej kłódkę. Gdy ją próbowali usunąć, wówczas nastąpił tłum żydów i nie dopuścił ich do sklepu. — Wtedy interwenjowała policja. W komisariacie PP córka L. Lancmana odowiedziała, że przeciwko wwnajętu lokalu wystąpił rabin, grożąc wyklęciem całej rodziny Lancmanów.

Po południu członkowie Związku drobnych Kupców chrześcijańskich udali się ponownie do wynajętego sklepu, lecz gdy zaczęli znosić towary do sklepu, znowu zebrał się tłum żydów, wznosząc dźwięki okrzyku i pogroźki. Wezwanie policji do rozjeżdżenia się nie poskutkowało. Tłum żydowski wybił szyby w sklepie i chciał się wedrzeć do wnętrza. Wreszcie policja napastników odpędziła. Lokal został oclepiony.

Oto najlepszy wypadek, który jasrawe rzucił światło na stosunki polsko-żydowskie i na trudności współzawodnictwa handlowego Polaków z żydami.

Oto, jak żydzi odnoszą się do kupiectwa polskiego tam, gdzie urodził w się.

Leonidas.

Modelka

Smukła modelka przeszła rozmowy, kiedy wśród gości w pięknej weszła szacie. Aby pokazać stroj modny — balowy. Mający zaobłą w niejednej komnacie. Kobięce na się waze zwróciła oczy, które w uśleszta utkwili jadwabie; Cudna... Na usta dziewczęce się łoczy: Miec i zabłysnąć na balu w dam szlabie. I niepojęte wzbudziły nastroje. W światku niewieścim paryskie modele; Szepczą figlarne, przeczudne dźwięki. W niejednych oczkach szczęście i weese. Piękna modelka, cała zrumieniona, Śmiejeń dokoła siebie spoglądala, Jak marmur białe uniosła ramiona Zaikta; i ona sukienkę by chciała. M. J. Skalecki.

Zbyszko Cyganiewicz spleszy z pomocą organizacji lotu polskiego do Ameryki

O fundusz na pokrycie kosztów lotu awiatora Kowalczyka. — Cyganiewicz chce jechać z kpt. Kowalczykiem

Jak donoszą pisma polskie w Ameryce w tych dniach odbyła się w Chicago konferencja reprezentantów prasy z p. Władysławem Zbyszko-Cyganiewiczem, znanym za poźnikiem ciężkiej wagi, który oznajmił, iż gotowy jest do pomagania komitetowi chicagowskiemu, na czele którego stoi prezes Stanisław Adamkiewicz, do zebrania pędzących kwoty na finansowanie przelotu awiatora Kowalczyka z Polski (via Irlandja) do Chicago.

Myśl p. Zbyszko-Cyganiewicza jest warta przyjęcia i poparcia. Ofiaruje sam

złożył z własnej skątpoty większą kwotę. Dalej zgodził się na występ w mieście Chicago z tegim zapadnikiem polskim, roszczącym sobie pretensje do szampionatu polskiego, z czego swoja cząstkę chętnie odda na fundusz dla awiatora Kowalczyka, zawody te odbędą się w lutym bieżącego roku.

Na konferencji w końcu dowiedziano się, że Zbyszko Cyganiewicz ofiaruje się kpt. Kowalczykowi towarzyszyć w przelocie do Chicago i że robić będzie co tylko leży w jego mocy aby lot został zrealizowany.

Okropne położenie robotników polskich w Meklenburgji

O strasznych stosunkach, wśród jakich pracują i żyją polscy sezonowi robotnicy rolni w Meklenburgji — w stosunkach, urągających najbardziej prymitywnym wymaganiom moralności i kultury — świadczy artykuł p. t. „Himmelschreidene Verhältnisse”, zamieszczony przez prof. uniwersytetu dr. Kellera w Nr. 564 „Schlesische Volkszeitung” (Wrocław).

Zgroza przeżymuje, kiedy czyta się szczegóły tortur moralnych i upadku polskich robotników rolnych, nie mówiąc już nawet o męczarniach fizycznych, jakie przeżywiają nasi rodacy w Meklenburgji.

Nie dziw go, że Niemcy nie mogą znaleźć wśród własnych rodaków amatorów na licho płatną pracę w strasznych warunkach — pracę, niszczącą ciało i duszę.

W artykule omawianym jest głównie „uświecony zwyczaj” przyjmowania do pracy jedynie „parek sezonowych”, a to celem jak najwiękzego wyczerpania robotników. Zwyczaj ten polega na tem, że kiedy robotnik jest

sam, wówczas, jeżeli chce znaleźć pracę, musi srbie koniecznie wyszukać przygodną towarzyszkę pracy i życia, a gdyby które z nich było niedość do pracy, wówczas prawodawca wdali natychmiast oboje.

W większości wypadków wszyscy robotnicy bez różnicy płci śpią we wspólnych izbach i w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom higieny i moralności, nie też dziwno, że szerzy się anarchja moralna, choroba weneryczna, a 90 procent dzieci jest ni ślubnych.

Nieprawdopodobne wprost rewelacje niemieckiego dziennika nie mogą pozostać bez oddźwięku. Nie możemy pozostawić braci naszych bez pomocy i oparcia w upadku fizycznym i moralnym.

Konieczna jest szybka i energiczna interwencja kompetentnych placówek polskich w Niemczech celem przeprowadzenia sanacji tych hańbiących i o pomstę do nieba wolających stosunków.

Wszystko dla żydów -- nic dla swoich

Tak gospodaruje socjalistyczny magistrat m. Sosnowca

Miasto Sosnowiec „uśczęśliwione” przez rządy socjalistycznego magistratu odzuwa je coraz dotkliwiej na własnej skórze. Aż wierzyć się wprost nie chce, żeby w mieście polskim mogły się dziać rzeczy takie, jakie magistrat m. Sosnowca na urągowsko obywateli własnych w życie wprowadza. Ostatnio np. z racji przetargu ogłoszonego na dzierżawę rzeźni miejskiej wylni skandal, który powinien w swej konsekwencji spowodować dymisję dotychczasowego zarządu miasta. Przetarg zarządzony był w dniu 23 grudnia ub. roku o godz. 11 rano; złożono szereg ofert, między innymi p. Jan Niemirowski ofiarował 200 000 zł rocznie, Bolesław Kos 100 tys., Roman Górski 180 tys., Józef Piłarski 170 tys., wreszcie mięśniewy cech rzeźników 150 tys. zł. Żydzi Bergman, Zwegenhalt i Weinzierler wspólnicy i krewni ofiarowali dużo mniej, bo od 95 do 100 tys. zł. Nadto żyd Bergman złożył ofertę po terminie, bo o godz. 12 w pol, kiedy przetarg był już zamknięty. Jakież było zdumienie oferentów Polaków, gdy magi-

strat m. Sosnowca zakomunikował im ustnie swoją uchwałę, mocą której wykluczyl ich z przetargu, ponieważ... ofiarowali ceny za wysoki e. Natomiast jakby na kpiny oddli dzierżawę rzeźni szwagrowi Zwegenhaltu Bergmanowi, który mieszka w Częstochowie i ofiarował tylko 131 000, a więc dużo mniej od Polaków. Nadto godzi się zaznaczyć, że dotychczasowemu dzierżawcy żyd Zwegenhalt uczynił wszystko, aby rzęźnię m. Sosnowca doprowadzić do stanu osłabecznego zamiedbania, jak również odpowiednio wystrębował cenę mięsa, tak że dziś w rzeźniach sąsiednich miast G. Śląska ubój jest prawie o 40 procent tanższy niż w Sosnowcu. O ile nam wiadomo, pokrzywdzeni o leni Polacy złożyli na ręce p. wiewody w Kielcach skargę na decyzję magistratu sosnowieckiego. Mamy nadzieję, że w tej wstępną kwestję sprawę czynnikmi miarodajnie staną wreszcie na wysokości zadania i potrafią wywołić ludność robotniczą m. Sosnowca z brudnych rąk żydowskiego paskarza.

Fachowa i rzetelna praca

Wielokrotnie, w wielu poprzednich recenzjach i notatkach muzycznych, na łamach „Dzienia Kuj” stwierdzaliśmy z uznaniem pracowitość i znaczne wyrobienie techniczne naszych sympatycznych orkiestr inowrocławskiego garnizonu, a zwłaszcza 59 p. p. która, jako etatowa i dość liczna, w wielokrotnych koncertach, na różne cele społeczne — dała dowody rzetelnej pracy w kierunku wyrobienia sobie repertuaru symfonicznego. Mielismy sposobność w ciągu dłuższego go okresu czasu słyszeć wiele poważnych dzieł muzycznych, jak: „Rapsodie” Liszta, symfonje: Haydna, Mendelssohna, a zwłaszcza głębokie w nastroju symfonje Beethovena, druga D-dur i V-tą C-moll. Ta ostatnia wykonana została na wielkiej akademji w stułetnią rocznicę śmierci Beethovena, przez ork. 59 pp. w sali „Parku Miejskiego”, która to akademję wykonano staraniem tutejszego ruchliwego Kola w Inowrocławiu chóru męski „Echo”, dnia 27 marca 1927 r. Przeglądając notaki sprawozdawcze i fachowe krytyki występów koncertowych naszych orkiestr 59 pp. i 4 pap. — stwierdzić sumarycznie należy mrończa pracę tych zespołów i coraz znaczniejsze wyrobienie techniczne, ku czemu przyjął i ta okolicość, iż stale koncertujące te zespoły w letnich sezonach w tut. Parku Solankowym — nabierały coraz większej rutyny wykonawczej. — Podkreślić dobitnie należy, iż obecnie, od czasu objęcia kierownictwa ork. 59 p. p.

przez rutynowanego muzyka por. p. Skupieńskiego, sprawnego techniczna i artystycz. tej orkiestry — podniosła się jeszcze bardziej.

Jak czytaliśmy w „Dzienia Kuj”, otrzymała ork. 59 pp. przed kilku tygodniami, zaszczytną nagrodę na konkursie orkiestr wojsk. co będzie zapewne bodźcem do dalszej intensywnej pracy na polu szerzenia kultury muzycznej w tulejszym środowisku.

Do jakich rezultatów może doić szlachetna inicjatywa i artystyczna ambicja kapelmistrza — tego dowodem jest zorganizowanie przez p. kapelm. por. Skupieńskiego z członków orkiestry 59 pp. — chóru męskiego który niedawno wystąpił publicznie w sali Basta na „Wieczorze Lisopadowym”. Jest to ogromny wysiłek i sukces pracy p. por. Skupieńskiego, iż w krótkim czasie potrafił wyszkolić członków orkiestry i zmontować wojskowy chór męski — o czym się dawniej nikomu nie śniło. Jest to wielka zasługa kapelmistrza, oraz oznaka rzetelnej pracy członków orkiestry. — Co to kosztuje pracę, wytrwałość i poświęcenia — to potrafiła w pełni ocenić ludźcie fachowi. — Jakież przemile wrażenie omdleliśmy w czasie Świąt B. Narodzenia, gdy z chóru kościoła N. S. J. rozbrzmiewały nasze staropolskie koledy, wykonane przez męski chór wojskowy, pod batutą por. Skupieńskiego, który ze spokojem, znowawstwem i fachową rutyną kierował karną drużyną. I sadzić należy że śpiewacy odcieśli wielką sumę podniosłych wrażeń, iż dzięki, rzetelnej i fachowej pracy swego kapelmistrza którego jak nam wiadomo, szczerze kochają, iż dał im możność

fachowego wyszkolenia instrumentalnie i wokalnie — mogą i oni, szare żołnierzyki, zaśpiewać polskie nasze koledy u Złobka Bożej Dzieciny. A słuchaczom, rozumiejącym ideę śpiewacza, serce się radowało iż kultura muzyczna, zwolna, lecz stale prznika najszersze masy — co jest dowodem ofiarnej i idealowej pracy tych jednostek.

Zaznaczyć jeszcze trzeba i to, iż obecni orkiestra 59 pp. przedstawia się jako do skonałe zestrojeny aparat dźwiękowy, tak w zespole ork. dętej (precyzyjny i miękkie granie marsze) jak i w zespole symfonicznym.

Również orkiestra 4 pap. ma znaczne plusy swej pracy wyrwałej pod kierunkiem kapelm. p. Krudowskiego. Mieliśmy sposobność podziwiać piękna grę na skrzypcach, na „Wieczorze Lisopadowym”, tego utalen towanego muzyka i kompozytora, który w tak dalece posuniętej skromności niestył tak rzadko da się słyszeć z estrady koncertowej. A szkoda! — Bo niektórzy nie wiedzą jakie cenne sily są wśród nas.

Wracając jeszcze do orkiestry 59 p. p. żywny nadzieje iż p. kapelm. por. Skupieński da nam możność w niedalekiej przyszłości słyszeć niejedn cenny utwór z repertuaru symfonicznego, na co czekamy z tęsknieniem, życząc obu pracowitym kapelmistrzom inowrocławskiego garnizonu, którzy pracą jest celem dążeń kulturalnych ich dowódców pułków i całego korpusowi oficerskiemu — ponysłności i dalszych owocnych rezultatów.

Prawdżic.

Awanse w wojsku

W „Dzienniku Personalnym” nr. 1, ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, konitrasvgnowane przez marszałka Piłsudskiego, jako ministra Spraw Wojskowych dotczące awansów na generałów i pułkowników.

Generałami dywizji mianowani zostali: gen. brygady Juliusz Rómmel, inspektor armji, Rudolf Prib, b komendant C. W. S. w Rembertowie, obecnie w Toruniu komendant szkoły artylerji, Tadeusz Piskor, szef sztabu generalnego.

Generałami brygady — pułkownik: Stefan Pastawski, Kazimierz Jacynik, Henryk Bobkowski, Kazimierz Łukoski, Włodzimierz Rachmistrk, Stanisław Wieroński, Władysław Uzdowski, Stanisław Kwaśniewski, Mieczysław Smorawiński, Adolf Warakiewicz, Józef Piłowski, Franciszek Kleberg, Stefan Hubicki i Feliks Maciszewski. Nadto 55 podpułkowników awansowało na pułkowników.

Śmierć córki Darwina

W dniu wigilijnym w 84 roku życia zmarła w Londynie Henryka Darwin, córka Karola Darwina, która aż do roku 1871 tj. do chwili swego zamążpojęcia była wierną współpracowniczką w pracach naukowych swego ojca.

ZNAKI CZASU.

Kawiarne włoścog

W każdym niemal lokalu publicznym każdego większego miasta spotykamy szereg „niebieskich ptaków”, którzy żyją bez żadnej pracy, włożą się z dancingu na dancing — i co dziwniejsze powo dzi im się dobrze, znacznie lepiej, niż gdyby pracowali uczciwie na kawałek chleba. Wytworzyła się specjalna kategoria młodzieńców, którzy nie nie robią tylko... graja i tańca.

Przed kilku dniami w kancelarji sędziwego śledczego w Warszawie handaj był 20 letni młodzieniec jako podejrzany o udział w pewnym włamaniu. Młodzieniec bardzo dobrze ubrany, po chodzący podobno z przyzwoitej rodziny, wypierał się udziału. Znal istotnych przystępców z kawiarń — ot i wszystko.

— Co pan robi? — spytał sędzia. — Gram w bilard i bywam w kawiarniach. — Dobrze, ale zajęcie pańskie? — Przecież mówię. Gram w bilard i bywam w kawiarniach. Poza tem nic nie robię. — Z czego pan żyje? — Mam kochankę. — Czy pan nierozumie pytania? Pytam o źródła dochodów? — Powiedziałem. Mam kochankę i z tego żyję. — W polsce przewiduje się stworzenie przy musowych domów pracy dla żebraków i włoścogów.

Gdyby to pojęcie rozszerzyć znalazłby się niewątpliwie ratunek dla tych włoścogów kawliarnianych, żyjących notorycznie bez pracy, grających w bilard, tańczących na dancingach i korzystających z zarobków swych kochankę. Podciągnięte tych ptaszków niebieskich pod miano włoścogów byłoby najskuteczniejszym sposobem ich wyczerpania.

Ku naprawie Konstytucji

Głosy wybitnych znawców prawa konstytucyjnego.

Sprawa ustroju politycznego Rzeczypospolitej bezwarunkowo wysunęła się na czoło trosk wszystkich polityków, a może już przeciętnej obywatela, umiającego myśleć politycznie. Mówi się też, że będzie ona wyczerpała naczelnym hasłem wyborów marcowych. Dobrze byłoby aby się tak stało, ale aby się stało, trzeba sprawę ustroju i potrzeby jego zmiany stale popularyzować.

W tym celu zamieszczamy dziś opinie profesorów prawa konstytucyjnego. Jest to streszczenie obszernych wywodów, zawartych w numerze noworocznym „Kurjera Warszawskiego”, gdzie zabrali głos w tej żywotnej kwestii tacy jeźdźcy znawcy jak: prof. dr. Stanisław Starzyński ze Lwowa, prof. dr. Stanisław Peretiakowicz z Poznania, prof. dr. Bronisław Bouffall z Lublina, prof. dr. Zygmunt Cylichowski z Warszawy oraz prof. dr. Wacław Komarnicki z Wilna.

Co mówi prof. Starzyński?

Uczony ten kładzie nacisk na następujące problemy: zrównanie praw obu izb (Sejmu i Senatu), rozszerzenie kompetencji Prezydenta, reformę ordynacji wyborczej, ograniczenie nietykalności poselskiej oraz ustanowienie Trybunału Konstytucyjnego i stworzenie t. zw. Rady Stanu.

Prof. Starzyński nie domaga się, aby prawa Senatu zostały całkowicie zrównoważone z prawami Sejmu. Uważa on, iż takie np. projekty, które obciążają ludność finansowo (podatki) lub w naturze (pobór rekruta) winny być wnoszone do Sejmu t. zn. do tej izby, która wybierana jest na szerszej podstawie. Jednakże Senat winien otrzymać prawo wnoszenia projektów ustaw oraz winien mieć prawa zupełnego odrzucenia złych ustaw, już uchwalonych przez Sejm.

Zdaniem prof. Starzyńskiego należałoby zmienić nazwę Senatu t. j. nazwać całą naszą parlamentarną reprezentację Sejmem, złożonym z dwóch izb: izby poselskiej i izby senatorskiej.

Prezydentowi Rzpłitej chce prof. Starzyński nadać następujące prawa: weta zasługujące ustawy, przewodniczenia w radzie ministrów, usuwania ministra według własnego uznania i inne pomniejsze.

Ordynację wyborczą należy zmienić w tym kierunku, aby 1) umożliwić wejście do Sejmu ludzimi wybitnymi a niekiedy mało popularnymi (w tłumie 2) zabezpieczyć pewną ilość polskich mandatów na Kresach wschodnich 3) znieść równość prawa wyborczego, podwyższając wiek wyborców i kandydatów. Nietykalność poselską należy do tego stopnia ograniczyć, iżby poseł odpowiadał za wszystkie swą działalność poza murami Sejmu. Trybunał Konstytucyjny winien powstać, aby badał legalność ustaw i rozporządzeń. Rada Stanu winna zastąpić dzisiejszą niezgodną Radę Prawniczą i mieć prawo inicjatywy ustawodawczej.

Głos prof. Bouffalla.

Prof. Bouffall stwierdza na wstępie, że naprawa konstytucji, którą przeprowadził rząd pomajowy w czerwcu w 1926 roku, idzie w złym kierunku, albowiem nie kozyguje zupełnie parlamentaryzmu jako daje pewne uprawnienia Prezydentowi. O przyszłej polsędze ustroju politycznej Rzeczypospolitej rozstrzygnie nie wzmocnienie władzy Prezydenta, lecz istotne wzmocnienie rządu przez stworzenie dla niego silnej wiek szosci sejmowej, a to z pomocą utrzymania także senatu. Dotąd senat właściwie nie istnieje, bo prawa jego były papierowe. Istotą dwuizbowego systemu jest aby za pomocą dwu odmiennych ordynacji wyborczych (inna ordynacja do Sejmu i inna do senatu) dać jak najbardziej zbliżone do rzeczywistości ich odbicie oblicza politycznego społeczeństwa.

Głos prof. Peretiakowicza.

Uczony ten na pierwszym planie stawia skasowanie odpowiedzialności politycznej rządu przed sejmem. W Polsce nie mogą istnieć rządy parlamentarne, bo u nas struktura społeczeństwa nie pozwala na utworzenie większości sejmowej, któraby wyłoniła gabinet parlamentarny.

Senat chce prof. Peretiakowicz wybrać przez organizację gospodarczą i kulturalną. Senat miałby mieć te same prawa co sejm.

Ordynacja wyborcza winna być o tyle zmieniona, iż wyborca liczyć by musiał lat 24 i prawo głosowania winno być uzależnione od umiejętności czytania i pisania. Również należy skasować proporcjonalność w wyborach.

Prof. Peretiakowicz przytacza się też do opinii swych koleżanów, iż należy nadać Prezydentowi prawo weta i ustanowić Trybunał Konstytucyjny.

Głos prof. Cylichowskiego.

Prof. Cylichowski stwierdza nasamprzód, że w Polsce obecnie mówić można jedynie o małej reformie konstytucji, a nie o wielkiej t. zn. takiej, któraby przekształ-

cała nasz ustrój republikański na monarchistyczny.

Władzę wykonawczą czyli rząd należy wzmocnić przez uniezależnienie jej od parlamentu. Ministrowie mają być odpowiedzialni przed sejmem, ale wotum nieufności może być uchwalone tylko większością dwóch trzecich głosów.

Prawo wyborcze winno być zmienione przyczem ma być uwzględnione państwowe znaczenie obywateli. O sposobie wyboru Prezydenta prof. Cylichowski ostatecznie się nie wypowiada, uważa, że wybór czy to przez zgromadzenie narodowe czy przez całą ludność zawsze jest dziełem partii.

Senat winien być w sprawach swych zrównany z Sejmem. W razie sporu między obu izbami sejm powinien posiadać pewne przywileje.

Na koniec prof. Cylichowski domaga się również powołania do życia Trybunału Konstytucyjnego.

Co mówi profesor Komarnicki?

Zdaniem tego uczonego okres przedmajowy wraz z okresem krypodyktatury po majowej są próbą ustrojową Polski. Ani jeden ani drugi okres nie są bez wad i braków. Trzeba z doświadczeń tych okresów wysnuć należyte wnioski.

Prof. Komarnicki jest przeciwny wybraniu Prezydenta przez cały naród. Taki system „prezydialny” na wzór Ameryki byłby w Polsce szkodliwy.

Polska, otoczona zewsząd nieprzyjacielnymi potęgami, może istnieć i rozwijać się tylko przy czynnym patriotyzmie swych obywateli, tylko miłość sprawy publicznej i wysiłek całego narodu może wnieść naszą łódź państwową. Nie bójcie się polityki! Wśród fałszywych doktryn naród pozna kierunki, mierzące nie do prywatny, lecz do dobra publicznego. Klęska istotna zaczyna się wtedy, gdy naród przestaje się interesować polityką, gdy zamyka się w swych sprawach

prywatnych, wprawdzie bardzo ważnych, ale nie mogących być jedynymi. Niestety, od półtora roku widzimy coraz malejące zainteresowanie się sprawami politycznymi, jak wielu ludzi nie ma wprost obecnie żadnych przekonań politycznych. Odyby ten stan miał się utrwalić, gdyby masę orgarnął marazm polityczny, byłoby to zjawiskiem niezmiernie groźnym dla państwa. Z tego założenia wychodząc prof. Komarnicki nie podaje dokładnych projektów zmiany ustroju, uważa jedno, że wszelka naprawa winna być przeprowadzona stopniowo i powoli w miarę wzrostu uświadomienia politycznego społeczeństwa.

Z tych głosów uczonych profesorów należy wyciągnąć następujące wnioski:

Zasadniczo wszyscy profesorowie zgadzają się na to, że nasza Konstytucja wymaga zmian i wszyscy prócz jednego zalecają reformę stopniową i ostrożną. Nie za radykalnie i nie za przedko!

Zmiany mają iść w następującym kierunku: System rządów parlamentarnych nie ma być w Polsce porzucony (4 głosów contra 1). Wymaga on tylko uzupełnień, poprawek. Najważniejszym byłoby — w czem pp. profesorowie są jednomyślni — zaprowadzenie normalnego systemu dwuizbowego, t. jest podjęcie reformy senatu w duchu zbliżenia go do równouprawnienia z izbą poselską. Jest to postulat sine qua non.

Z wielką miarą, z istotnym poczuciem politycznym jest tu potraktowana kwestja zmiany prawa wyborczego. Co do samej zasady — niemasz różnic zdań. Zmiana jest niezbędna, tak wszakże, aby nie naruszać praw nabytych aby czynić reformę postępową, nie zaś reakcywną.

Takie są punkty solidarne w opinii wybitnych rzeczoznawców. Jak widzimy, dotyczą one zagadnień całkowicie pierwszorzędnych.

Sowieckie „święta”

Kościelne święto zniesiono, zaprowadzono „rewolucyjne”

Na rok 1928 ustanowiono w Rosji następujące rewolucyjne święta, podczas których nie w lno pracować: 1 stycznia Nowy Rok, 22 stycznia rocznica wystąpienia robotników w r. 1905 z Gaponem i czele (bienie święto Lenina), 18 marca dzień parwickiej komunyn, 1 maja dzień międzynarodówki, 7 i 8 października rocznica rewolucji październikowej w Rosji. Dzień konstytucji, sowieckiej obchodzą się w pierwszą niedzielę lipca, w tym roku 1 lipca.

Dnia 8 marca, który jest międzynarodowym świętem robotnic, ma się pracować tylko 2 godziny.

Święta krześciennej w Rosji oficjalnie się nie obchodzą, ale w rzeczywistości podczas nich się nie pracuje, ponieważ zostały w drodze dekretu uznane za „specjalne dni odpoczynku”. Są to: 14—16 kwietnia (Wielkanoc), 24 maja (Wniebowstąpienie), 4 czerwca (dzień św. Trójcy), 6 sierpnia (Przeobrażenie Pańskie), wreszcie 25—26 grudnia (Boże Narodzenie).

Różnic między świętami kościelnymi a t. zw. rewolucyjnymi są następujące: W święta kościelne niema oficjalnych uroczystości, i w przeddzień ich pracuje się 8 godzin, podczas kiedy przed świętami rewolucyjnymi nie wolno pracować dłużej, niż 6 godzin.

O księgach, bilansach handlowych

I o buchalterach przysięgłych

Projekt nowych rozporządzeń Prezydenta

W kłach gospodarczych w ostatnich czasach żywo omawiane projekty dwóch rozporządzeń Prezydenta Rzpłitej, zmierzających do uporządkowania stosunków w rachunkowości handlowej, dotychczas oprzeły u nas na przeszarżalych przeważnie przeniesionych prawnych, pozostawiających otworem cały szereg poważnych spraw z omawianej dziedziny.

Projekt rozporządzenia o księgach i bilansach handlowych przewiduje, że każdy handlujący (a więc czy to kupiec, czy przedsiębiorca, czy bankier) powinien (bez żadnego zreszta ryguru) prowadzić księgi handlowe, składające się z księgi inwentarzowej dziennika i głównej (dwie ostatnie mogą być prowadzone w formie jednej, zwanej „dziennik — główna”), według zasad prawidłowej księgowości z zachowaniem przepisów rozporządzenia.

Projekt przewiduje, że spółki akcyjne komandytowe, z ograniczoną odpowiedzialnością oraz spółdzielnie winny prowadzić księgi w każdym języku europejskim.

Każda z ksiąg handlowych może się składać z kilku równoległych tomów. Księgi muszą być, według projektu, oprowiane i przed rozpoczęciem zapisów poświadczone przez sąd. Istnieje atoli tendencja, aby większym przedsiębiorstwom umożliwić prowadzenie księgowości na luznych kartach.

Księgi handlowe oraz korespondencja i wszelkie dokumenty winny być, według projektu, przechowywane przez lat 10, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym dokonany został ostatek wpisu do ksiąg.

O ile projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpłitej o księgach i bilansach handlowych, zainteresowane kół powitały przychylnie, zgłaszając nie tylko poprawki do poszczegół-

nych postanowień projektu, o tyle zamiar ustanowienia buchalterów przysięgłych, połączonych w specjalne izby księgowych spotkał się naogół ze sprzeciwem kół gospodarczych.

Kół te uznają zbędność powoływania izb księgowych, co zaś do zamiaru ustanowienia buchalterów przysięgłych, powołanych do badania i rewizji ksiąg handlowych, to czynnik zainteresowania zwrócił uwagę na fakt, że prawo zaprzysięgania i ustanowienia rzeczoznawców księgowych nadane zostało izbom przemysłowo-handlowym (rozporządzenie Prezydenta Rzpłitej z dnia 15 lipca 1927 roku), które też winny wyłącznie z tego prawa korzystać.

W tej sytuacji spodziewać się można, że tylko rozporządzenie o księgach i bilansach handlowych niebawem będzie wprowadzone w życie, że natomiast projekt rozporządzenia o księgowych przysięgłych będzie wstrzymany do chwili, gdy powołane izby przemysłowo-handlowe zajmą oficjalnie w tym względzie stanowisko.

Samoloty w lodzjach podwodnych

Tajemnica angielskiej admiralacji.

London. Dziennik londyński „Gazette” donosił, że piloci i oficerowie służący na lodzjach podwodnych wyposażonych w samoloty, otrzymali specjalne dodatki służbowe. Doniesienie to wywołało sensację, ujawniło bowiem starannie ukrywaną dotychczas przez admiralację angielską tajemnicę angielskiej marynarki, mianowicie wynalazek lodzi podwodnych, zaopatrzonych w samoloty.

Obrazek z miasta.

Stenotypistka początkująca

„C d czasu, gdy związekły się moje interesy, i gdy z domokręży handlującego guzikami i pasła do obuwia, atalem nie burtownikiem, sprze laigym śledzie, pierz i mydo zwiększyla się niepomiernie moja korespondencja handlowa, a i sprawy podatkowe wymagały duzo pisaniny. Nie brylem jednak legi w pierze. Klencel mol atale sie skarzyl, że kaligrafii meł odczytać nie moge, a urzad podatkowy grozil mi kryminalem za niewyrażne pisanie zeznań maigkowych. Za poradą mego przyjaciela przyzedłem więc do wnioaku, że z mltręgi tej wybawić mnie moge stenotypistka Zdecydowalem się przedko i w kilka godzin ukazalo się w prasie następujące ogłoszenie:

Stenotypistka

początkująca na kilka godzin dziennie poszukująca za dobrą opłatą Zgłoszenia do... itd.

Zgłosiło się duzo panienek: młodych i starzych, pięknych i... mniej pięknych, wysokich i krępych, blondynek i szatynek, skromnych i wyszadzanych itd. itd.

Wreszcie zdecydowalem się zaangażować panienkę której Filutka bylo na imię. Filutka ta wzbudziła we mnie najwięcej zaufania, zwłaszcza, że rekomendowała się doskonale świadectwem szkoły handlowej. Ten właśnie ostatni argument zwycięzył i liczyłem na jej uczoność.

Następnego dnia rozpoczęliśmy pracę. Panienka zasiadła z gracją do maszyny, wsunęła papier i oczekiwała mego dyktanda.

— Proszę pisać dosłownie, co Filutko powiem — mówię i rozpoczynam dyktować list handlowy do jednego z moich klientów. Gotowa korespondencje każę sobie następnie dać do podpisu i oto co czytalam:

„Szanowny panie wykrzyknik nowy wierz wrócićwaz z podrzdy handlowej przyciem zaatalem Pańska korespondencje kropka nowy ustep oferuje Panu nawias olwary według cen podanych w piśmie mojem z dnia dwudziestego dwunastego tysiac dziewięćset dwudziestego siodmiemu roku nawias zamknięty dwukropkę proszę przedzi pisać bezczkę w cudzysłowach Matiasow myślnik pierwej jakości przecinek dziesięć funtow pierzru tureckiego i pięćdziesiąt kawalków mydła Sanitaa nowy odstępek zawsze chętny do dalszych usług przyciem kreślę się osobny wierz z głębokim szacunkiem a capita Nikodem Switalaki linję kreskie koniec”.

Figliki.

Właściwa odpowiedź

na niewłaściwe pytanie. — Kto w krytycznych chwilach wspierał rząd?

Pod powyższym tytułem zamieszcza organ krakowski Chrześcijańskiej Demokracji „Głos Narodu” (nr. 1 z dnia 1 bin.) słusznie uwagi na sanacyjne ujadanie i rzkomej antypaństwowości stronnictwa umiarkowanych, będących w opozycji do rządu.

Czytamy między innymi:

— „Rząd był im z różnych powodów niesympatycznym i wiele jego posunięć spotykało się z ich krytyką, ale gdy ten rząd robił rzecz dobre, to nigdzie nie znajdował chętniejszego poparcia i uznania, jak właśnie wśród dawnej więźszosci, dziś tak ogólnie przez sanację oczernianej.

Ustawy o rozszerzeniu władzy Prezydenta i pełnomocnictwach referował sam prezes Ch. D. p. Chaciński, zasługa uchwalenia budżetu w ustawowym terminie spada głównie na prezesa sejmowej komisji budżetowej p. Rymara (ZLN — uw. red.) referentem budżetu był piastowiec Byrka, a referentem niepopularnego wniosku o wydanie sądom białoruskich posłów z „Hronady” — endeck Dobrzański.

Dodałmy, że przeciw wydaniu tych posłów obwinionych o działalność antypaństwową głosowała obok mnie szosci na rodowych cna lewica i wszyscy pilsudczycy wraz z posłami z Partii Pracy...”

I oto warto zaznaczyć, że wnioski o okrojenie władzy Prezydenta i pełnomocnictw dla rządu wychodziły z lewicy i że to pilsudczyca Pączek i Dabski zgłosili demagogiczny wniosek o podniesienie wydatków budżetowych o 500 mil. zł. co by zniszczyło zupełnie równowagę budżetu.

Jeśli sie dzisiaj ze strony sanacyjnej w przesadny sposób sławi sukcesy gospodarczo-skarbowe rządu, to trzeba stwierdzić, że to, co w polityce gospodarczej i skarbowej rządu było dobrego, zostało w dyskusji budżetowej uznane głównie przez mówców z prawicy i środka. Ministrowie Czechowicz Niezabytowski, i Kwiatkowski nie byli chyba z oceny swych prac przez Sejm i Senat niezadowoleni!”

Rzecz oczywista, że te kół, którym państwo i jego i narodu interes wydaje się różnoznaczny z osobami rządu i ich poczynami, nie potrafila odróżnić tych dwóch różnych zagadnień.

Warto tu sięgnąć pamięcią kilka lat wstecz do chwili, kiedy ministrem spraw zagranicznych był p. Marian Seyda i kiedy rząd p. Witosa w ówczesnej walce z Odańskiem przed Liga Narodów... musiał walczyć głównie z temi czynnikiem, które dziś z taką chluba wywyższają swe sanacyjne sztandary. Walka przeciw państwu — bo tak było wówczas — tak była ostra, że musiał przeciw niej zaprotestować minister p. Seyda. — Byłoby więc lepiej milczeć dzisiaj.

Sytuacja naszych kopalni węgla

(Wywiad A. W. z inż. L. Szefere, delegatem Górnośląskiego Związku).

Z dnem 3-m bm. objął urzędowanie 2-gi delegat Górnośląskiego Związku przem. gór. - hutn. p. inż. Leopold Szefler, który udzielił współpracownikowi A. W. następującego wywiadu:

Jednym z najpoważniejszych zagadnień przemysłu górnośląskiego jest dziś sprawa podwyżki cen węgla na rynku wewnętrznym. Nabiera ona szczególnego ostrości ze względu na to, że w roku ubiegłym prace robotnicze w Zagłębiu Górnośląskim zostały podwyższone trzykrotnie, a ceny za wszelkiego rodzaju materiały budowlane, potrzebne do prowadzenia kopalni również uległy znacznejwyżce. Nie uległa żadnej zmianie tylko cena węgla.

Jeśli chodzi o eksport węgla zagranicę, szczególnie w stosunku do rynków skandynawsko-baltyckich, to stan dzisiejszy wzbudza obawę. Z wiadomości podanych przez prasę w ciągu ostatnich dwóch tygodni wiemy, że koncerny angielskie, eksportujące węgiel na te rynki podwyższyły cenę węgla sprzedawanego w krajach Wielkiej Brytanii o 3 pency na tonie, obniżając jednocześnie cenę węgla eksportowanego do państw skandynawskich o trzy szylingi, to znaczy o 6 zł 50 gr. na tonie. Ponieważ ceny za węgiel fab Gidański (przewóz z G. Śląska, koszty przeladunku, postojów i t. d.) wynoszą poniżej 12 szyl. za tonę, z której to kwoty kopalnie za węgiel loco kopalnia otrzymują cenę znacznie niższą od kosztów własnych, przeto wykluczoną jest rzecza, aby kopalnie mogły przejąć na siebie całą ewentualną obniżkę wywołaną przez eksportujący przemysł angielski.

Niewątpliwem jest, że sprawy te przedstawiały się nieco inaczej, gdyby istniała możliwość krótszego przewozu, jaki dałaby mogła projektowana w swoim czasie magistrala, łącząca Zagłębie Górnośląskie z Gdynią. Wybudowanie takiej linii pociągnęłaby za sobą znaczne złagodzenie ostrości przewidywanego obecnie przez nasze kopalnie kryzysu.

Rozpatrując rynki skandynawskie i baltyckie możemy mieć oczywiście na myśli ilość 300.000 ton, wywożone przez nas do Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii, Łotwy i Klajpedy.

Następna troską naszego przemysłu węglowego jest osiągnięcie odpowiedniego do naszej siły produktywnej kontyngentu wywozowego na węgiel do Niemiec, a to z racji rozpoczynających się rokowań o zawarcie traktatu handlowego z Rzeszą. Polscy przemysł węglowy ma nadzieję, że nasze czynniki miarodajne potrafią uzyskać kontyngent wywozowy w ilości około 400 tys. ton. Iść taka uzasadniona jest tem, że Polska przed dwoma i pół laty wywoziła już do Niemiec od 500 do 600.000 ton miesięcznie.

Dalej muszę podkreślić, że siłami naszym zyczeniem jest dążyć do dalszej wyższej wewnętrznej konsumpcji węgla. Pod tym względem wprowadzić wyniki, jakie zdołaliśmy osiągnąć w roku ubiegłym należy

Kresy Wsch. w życiu gospodarczym Polski

Obrzymich bogactw naturalnych naszych Kresów nie umieliśmy dotąd wykorzystać

Poruszana wielokrotnie na łamach prasy sprawa osuszenia Polesia powoduje mimowoli potrzebę zwrócenia bacniejszej uwagi na nasze Kresy Wschodnie. Narazie są one jeszcze w stanie zaniedbania, niewątpliwie jest jednak, że tkwią w nich szerokie możliwości rozwojowe, które winny być wykorzystane szczególnie dzisiaj, w okresie wznagającej się odbudowy. Obrzymie bagna tereny woj. polskiego obfitują np. w azotan wapnia, który wedle studiów Torfowej Stacji Doświadczalnej w Sarnach może dawać nadzwyczajnie zbiory ziemiopłodów.

Osuszenie tych terenów pozwoliłoby na roznieście nadmiaru naszej ludności, zmuszonej obecnie do emigracji.

Wśród naturalnych bogactw Kresów niemałe znaczenie posiadają fosfority podolskie. Przetwarzanie ich w fabryce „Superfosfat” w Wólkińcu Ślączec dało nadszczaj dodatnie wyniki. Wreszcie w odległości ok. 65 km. od stacji kolejowej Korcu, znajdują się pokłady kaolinu, gliny porcelanowej, mogące stać się podstawą rozwoju nader lukratywnej gałęzi przemysłu.

Zasadniczą przeszkodą taniejcą rozwój Kresów Wschodnich i omawianych wyżej zamierzeń jest brak najprymitywniejszych połączeń komunikacyjnych. Istniejąca sieć kolejowa, niezwykle rzadka, dająca zaledwie 2,7 km torów na 100 km. budowana wyłącznie z uwzględnieniem potrzeb Imperium rosyjskiego i jego strategii, skutek tej wartości w użytku kresowej sieci komunikacyjnej jest dziś niezmiernie niski. Nie stanowi ona bowiem systemu o skończonej budowie i wobec nowej konfiguracji granic obfituje w odcinki jałowe o zamarym ruchu. Sieć ta, trudna i źle rentująca w eksploatacji, jest typowa pozostałością po okupantach. Bez należytej przebudowy i odbudowy nie będzie ona w stanie współdziałać w podźwignięciu Kresów na wyższy poziom gospodarczy.

Należy zaś pamiętać o tem, że Kresy Wschodnie właśnie obfitują w dwa zasadnicze podstawowe czynniki naszego eksportu, a mianowicie w drzewo i zboże. Racjonalna gospodarka w zakresie dwu tych produktów winna jednakże zmierzać do zamiany wywozu ich w stanie surowym na wywóz wyrobów gotowych, czy choćby półfabrykatów. Ale Kresy Wschodnie nie posiadają dotychczas poważniejszych placówek przetwórczych, przewóz zaś surowców, celem ich przeróbki do innych ośrodków przemysłowych Rzeczypospolitej jest już ekonomicznie niemożliwy. Kosztowność jego zmniejszylaby w sposób niebezpieczny rentowanie się produkcji. Jedyną możliwością

uwaga za zupełnie pomysłowe. Wewnętrzne spożycie węgla wzrosło z 730 klg. na głowę ludności w roku 1926 na 840 klg., w roku 1927 cyfra ta jednakże dała już jeszcze od norm ustalonych w państwach Europy zachodniej. W zwiększeniu spożycia wewnątrz

jest stworzenie odpowiednich gałęzi przemysłu na miejscu.

Na przeszkodzie temu stoi jednak znowu brak komunikacji. Odległość większych miast i miasteczek kresowych od linii kolejowej, dochodząca niekiedy do 80 km. nie należy do rzadkości. Połączenia z głównymi ośrodkami przemysłu polskiego wykazują olbrzymie odchylenie w stosunku do linii powietrznych. Dowóz więc środków produkcyjnych jest niezwykle utrudniony, czasami niemożliwy nawet, zawsze zaś niezmiernie drogi.

Kronika Wielkopolski

Nieludzka matka. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał dziś sprawę robotnicy Józefy Balcerczakówny oskarżonej o zabicie matki nad jej dwuletnim dzieckiem. Balcerczakówna będąc zatrudnioną jako służąca u pewnego rolnika pod Żulinem postanowiła zgładzić swole nieślubne dziecko i pewnego dnia po powrocie z pracy rzuciła się na nie i połamała dźwierzynce obie nogi, a następnie w ohydny sposób znowo cała się nad ofiarą przetręła kręgosłup i kończym ramionami. Mimo tak ciężkich obrażeń dziecko żyło. Zawiadomiona o zbrodni policja aresztowała wyrodną matkę i osadziła ją w więzieniu. Po rozprawie sąd skazał Balcerczakównę na 6 lat ciężkiego więzienia.

Bydgoszcz.

Kradzież drutu telefonicznego. Na drodze pomiędzy Trzemeszycem a Socholikiem powiat Bydgoszcz, nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży około 50 metr. drutu telefonicznego, dzieląc go ze słupów. Policja wszczęła poszukiwania.

Kronika Pomorza

Brodnica.

Zarząd Kasy Chorobych zawieszony w urzędowaniu. Donoszą z Brodnicy, iż tamtejszy zarząd powiatowej Kasy Chorobych na mocy rozporządzenia władz zastawiony w urzędowaniu. Kierownictwo objął komisarz Sell.

Z kraju

Katowice.

Tajemnicze morderstwo. Ubiegłej nocy dokonano w pobliżu przejścia granicznego pod Zabrzem ohydnygo tajemniczego morderstwa, jak się zdaje, na tle rabunkowym. Niedaleko polskiego posterunku granicznego znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 30, którego ręce były tużowane. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych pieniędzy ani pierwiór, któreby pozwoliły na ustalenie tożsamości zamordowanego. Komisja lekarska stwierdziła trzy rany postrzałowe dokonane z tyłu. Według

tego węgla najdonioślejszą rolę może odegrać rozbudowa sieci kolejowej. Ta droga jedynie można osiągnąć uprząszenie nabycia węgla najszerszymi warstwami ludności.

Zarządzić temu może jedynie budowa linii lokalnych, łączących wsie i lasy z miastami i miasteczkami, budowa takich linii wreszcie, które dadzą połączenie z ośrodkami produkcji węgla i żelaza, t. zn. z Śląskiem. Pożądaną byłaby jeszcze budowa linii stwarzających połączenie z wybrzeżem polskiem pewnych obszarów Kresów, ciągnących ku Gdańskowi czy Gdyni, celem ułatwienia im eksportu.

Przed niedawnym czasem wprowadzić przyznawało Ministerstwo Komunikacji potrzebę budowy magistrali Śląsk-Zagłębie Dąbrowskie-Kiwerce. Magistrala taka niezawodnie byłaby znacznym postępnem na drodze rozbudowy połączeń komunikacyjnych Kresów Wschodnich. Dobry ten projekt, niestety, jak się wydaje poszedł w zapomnienie.

Innych wersji zachodzi prawdopodobieństwo możliwości politycznym, w którym to kierunku prowadzone jest również dochodzenie.

Niemcy wydali areszt. Starszy przewodownik policji Mader, który w swoim czasie zdezerutował do Niemiec sprzedając kapitanowi niemieckiemu Krieblowi, oficerowi informacyjnemu 11 dywizji Reichswehry, ważne akty mobilizacyjne, znajdujące się w koleowym kompiarce policji państwowej w Katowicach, został przez Niemców wydany w pozwoleniu władzom polskim jako „ucieczliwy cudzoziemiec”. Madera wywiad niemiecki chciał użyć do pracy na innym odcinku, jednak po niepowodzeniu wydał go władzom polskim. Madera wi grozi dwuletnie więzienie.

Warszawa.

Kobieta radca ministerjalnym. Pani Halina Rawicz-Szczerbo, dotychczasowa referentka w departamencie zdrowia M. S. W., mianowana została radcą ministerjalnym. Jest to pierwsza kobieta w Polsce na tym stanowisku.

Białystok.

Podpałł stodołę ze zenisty. We wsi Osówka powiatu białostkiego 19 letni Michał Prokopalił wskutek zemsty podpałł stodołę. Ogień strawił 8 stodół. Straty wynoszą około 45.000 zł. Podpalca aresztowano.

Lwów.

Skutki pijanstwa. Mieszkały przy Rynku Nr. 8, 40-letni stolarz Michał Kowalcuk, przechyliwszy się przez balustradę ganku, spadł z wysokości 2-go piętra, ponosząc śmierć na miejscu. Kowalcuk był jak wykazało dochodzenie, pijany.

Tragiczne samobójstwo. Zmarł na tragiczną śmierć samobójczą Zygmunt Legięziński, były oficer lotniczy, zawiadowca portu lotniczego „Aerolotu”, poprzednio kierownik ekspozytury linii lotniczej „Aerolin” we Lwowie. Dnia 2 bm, nad ranem o godzinie 4-tej Legięziński wrócił do swej mieszkanicy przy ulicy Zimorowca nr. 16. Po pogonaniu się z dziećmi Legięziński zszedł na parter do mieszkania swej matki i obudzwszy ją zaczął rzewnie płakać, a następnie żegnając się serdecznie z matką oznajmił jej, że przestaje żyć i prosi o zaopiekowanie się jego dziećmi oraz zabranie jego zwłok do kostnicy, poczem w oczach przerażonej matki dał do siebie areszt rowoltero. Wykula przeszła mózg, rozrywając czaszkę. Legięziński runął na podłogę i momentalnie zakończył życie. Liczył lat 35, był wdowcem i osierocił dwoje dzieci. Legięziński nie pozostawił żadnego majątku, wywołującego przyczynę tragicznego kroku.

Życiowa omyłka

POWIEŚĆ.

77) Ciąg dalszy.

Po chwilowym milczeniu, gdy przyglądali się nawzajem, Cliffe mówił dalej, obójcnie.

— Przeszła zginąć, może wiesz pani o tem, spędziłem z dziewczynkami w Bośni; gdybym był przewidział jakie trudy i przykrości tam mnie czekały, byłbym ino że się cofnął. W lipcu zapadłem na złośliwą gorączkę; musiałem jechać do doktora do Caltaro i przez długi czas, nie mogłem przyjąć do siebie; tymczasem Turcy spełnia li swe szatańskie dzieło; większa część mych przyjaciół, pozostawionych w górach, została przez nich zamordowana.

Mówił to wszystko dziwnie, ale namięt ność przebiegła w jego słowach; żadnej aluzji do przeszłości; co ona mogła go teraz obchodzić? Podczas gdy Kitty kroczyła pla ką ścieżką życia światłowego, on stawał czoło groźbom wojny i śmierci; dla wrażliwej natury Kitty, jakież to było ponętne!

— Czy powrócisz pan tam znowu? — pytała młną w palcach odowaną rękawiczkę.

— Z pewnością! Oczekuję z niecierpliwością tej chwili... Pozostaje tu tylko pomyśleć, jak zbiorę potrzebnych mi ludzi i pieniądze; stąd wyjadę rozkazy do Londynu, a tu pilnuję przeladowania towarów i migromadki. Pozwolę jednak wspomnieć, że te szczegóły nie są przeznaczone do dzienników, lady Ashe!

— Słyszałem, że był pan ranny — odezwała się Kitty.

— Tak jest, i to poważnie; bronillimny zawzięcie jednej z tamtejszych dolin, gdy strzał ledwie nie urwał mi ręki — i wskazał rękę zawiązaną na temblaku.

— Teraz jestem prawie wyleczony — na dowód czego uczynił kilka ruchów chora ręką. Następnie otworzywszy drzwi, mówił ceremonjalnie:

— Proszę mi darować, lady Kitty; zatrzymuję pania mem bajaniem.

Kitty była rozczarowana ze złości; jakto! On wiedział, że ona go widziała w towarzystwie Ricci, a tu beczelnie grał rolę bohatera, wybierającego się na nową krucjatę.

— Zamierzasz pan wydać nowy tom poezji? — czytałem pańskie ostatnie wiersze — prawda Kitty z nieprzyjazytnym uśmiechem.

— Doprawdy? — mówił Cliffe patrząc na nią — pozwól sobie powiedzieć, że to szkoda czasu!

— Czytając je, sądziłam, że spełni pańskie życzenie.

— Lady Kitty — odrzekł Cliffe po chwili wahania — to są dawne rzeczy; nie będę próbował się bronić; one przebrzmiały, znikły...

Stał oparty o drzwi, ze skrzyżowanymi ramionami, a jego uśmiechnięta twarz nie okazywała żalu;

Kitty roześmiała się: — Przesadzasz pan różnicę!

— Między przeszłością a teraźniejszością? Co to znaczy?

— Patrzając mi prosto w oczy: — Czegoś pan bywasz w San Lazzaro? — pytała.

Zdawało mi się, że spostrzegłem panią w oknie? Widziała pani pannę Ricci? Odpowiadał z całą pewnością siebie, a Kitty milcząc odwróciła się aby wyjść; ale on nie zważając na to mówił dalej:

— Znalazłem w niej wiele dobroci, lady Kitty; słucha mnie, okazuje pewną sympatię...

— A pan jej potrzebuje?

— Tak, jak człowiek zgodziłby potrzebując chleba, arysta pękł ale wiem gdzie szukałbym ich na próżno.

To jest bardzo ważne — rzekła Kitty, prostując swą małą główkę. Pozwól pan się pożegnać, panie Cliffe!

— Leczę mężczyzna postąpił ku niej, a jego zapadnięte oczy, rzuciły rozkazujące spoj rzenie.

— Wybacz mi pani, ale twój sposób mówienia i zimny wzrok, zraniły mnie głęboko. Możesz z tego sztydzić, niemniej jest to prawda.

— Ale co się panu stało? — dodał spojrzawszy na nią; Kitty oddychała z taką trudnością, jakby niewidzialna ręka dusiła ją za gardło; dopiero po chwili odpoczynku, rzekła stanowczo:

— Uprzedzam pana, że jego oświadczenie nie przyjaźni, wydaje mi się ohegła! Proszę pozwolić mi wyjść.

— Ohegła? Jest pani zbyt niewyrozumiała i ostra dla mnie! Mimo tego wyznaję szczerze, że żaluję napisanych, a wiadomych pani wierszy!

Kitty postąpiła znowu ku drzwiom, lecz Cliffe zagroził jej drogę.

— Gdy by pisałem — ciągnął — byłem w gorączce, nie opuszczającej mnie przez długi czas; wolno pani wierzyć, lub nie, ale dziś jestem już innym człowiekiem! W dziełach w innych barwach. Mordowanie kobiet i dzieci, bohaterstwo uciśnionych, brutalność tyranów, moce spędzane pod gwiazdą tyranów, zawolne szczyty górskie służące mi za kryjówkę, to wszystko stanęło między teraźniejszością, a przeszłością. Leczę ma pani rację, będzie lepiej, gdy się znajdziemy daleko od siebie. Słyszysz krok odwrócić. Zegnam cię pani.

Otworzył drzwi i Kitty minęła go szybko, kiedy zobaczyła z przykrością, iż zgubiła biadorozową różę, przypiętą do gorsu. Odwróciła się chcąc ją podnieść, lecz kwiat był już w ręku Cliffa, a na jej zdanie mówiąc, poeta schował go do kieszeni, zwrócił:

— Nie, nie, zatrzymam chociaż to! — Zegnam.

Było już zupełnie ciemno, gdy Kitty powróciła do domu; po omacku przeszła przez schody i znalazłszy się w saloniku, ciężko upadła na fotel, nie przypuszczając, iż nie jest sama. Nagle zauważyła na stole otwartą paczkę zawierającą trzy książki jednakowej wielkości i barwy. Równocześnie usłyszała szelest, który skłonił ją do rozzerzenia się po pokoju, a wówczas spostrzegła jakąś skuloną postać, siedzącą w kącie, słabo oświetlonej komnaty.

— Wiljamie, to ty jesteś? — zapytała.

Za chwilę stała już nawprost męża, palcząc nań z przerażeniem.

— Czy to był Wiljam, ten człowiek nagie postarzały, ze śladami wewnętrznej walki na twarzy? Kitty podbiegła doń, otaczając jego sztywne ramionami.

— Wiljamie, — jęczała — Wiljamie, nie chciałem żle postąpić!

Byłam wówczas taka nieszczęśliwa, pamiętasz? Potem robiłam wszystkie możliwe wysiłki aby wstrzymać sprzedaż, ale już nie pomogło! Tak się tem martwiłam, że prawie zupełnie nie spaiałem Popatr na mnie Wiljamie! Przebac mi!

Oswobodź wiesz się z tej ułaski, Wiljamie rzełk wolno:

— Kazalem Blanchy spakować swój walizkę jeszcze dziś wieczór.

Wracam do Londynu, jutrzejszym ran nym pociągłem.

— Wracasz do Londynu? — pytała Kitty zdumiona, lecz nagle jakaś myśl uspa kająca, rozpozogodziła jej oblicze.

— Wykupisz cały nakład? Wstrzymasz dalsze wydawnictwo? — pytała.

— Wracam do Londynu — odpowiędział bezdźwięczny głos mężczyzny — aby złożyć podanie o dymisję, w ręce lorda Pat hama.

Kitty omiemiał Nogi odmówiły jej po aluzjeństwa, więc usiadła na niskim stolecz ku kolo kominka, opierając oń głowę.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wojna domowa - to pogrom obywateli

W krwawym kole położy wojennej ginie Jedność potężnych
onqi Chin

Następstwem okrutnej wojny domowej, jaka od kilku lat wre w Chinach, jest straszliwa nędza mieszkańców, która w ostatnich tygodniach przybrała formę żywiołowej katastrofy. Korespondent „Evening News” opisuje (tragizm ludności chińskiej, która, pozbawiona środków do życia, ginie śmiercią głodową, albo masowo opuszcza swe siedziby i szuka ratunku w miastach. Niekiedy, wiedzied rozpoczyna, łączą się w bandy atropów i rabusów. W prowincji Szantung głoduje cztery miliony ludności.

Mężczyźni w sile wieku wstąpili do szeregów wojskowych, nie bacząc na żadne hasła polityczne, ani idee, lecz szukając tylko sposobu wyżywienia. W domach pozostały kobiety, dzieci i starcy i nad nimi zawisł miecz zagłady.

Jedynym środkiem żywności stanowią dla nich kora drzew. Rozcierają ją na mąkę i wypiekają z niej obrzydliwego smaku placki. Ani ryżu, ani zboża, ani bydła już dawno niema. Co było, zabrało wojsko, lub hulające bezkarnie bandy łupieżców. Do niedawna jeszcze wielką pomocą dla głodującej ludności były chrześcijańskie misje, rozdające po kraju. Lecz i te musiały opuścić swe domy ze względu na niebezpieczeństwo napadów.

Angielskie i amerykańskie towarzystwa miłosierdzia próbowały dostarczyć umierającej z głodu ludności niezbędniejszych środków do życia, lecz wyniki okazały się bezcelowe.

Transporty bowiem żywności dostawaly się w ręce zawodowych bandytów lub grasujących morderców. Ludzie ci, pozbawieni najprymitywniejszych uczuć humanitarnych, zabierali ludności żywność do ostatniego ziarnka, a głodujących mordowali masowo.

Dar Callesa dla prusaków

Calles szuka poplecznika w Rzeszy.

W celu podkreślenia dobrych stosunków niemiecko-meksykańskich, okrutny prezydent Calles, polecił swemu rządowi przekazać do dyspozycji pruskiego ministerstwa oświaty obszerny zbiór dzieł, który obejmuje wszystkie działy twórczości artystycznej i rzemieślniczej Meksyku i przedstawia obraz całkowitej produkcji kulturalnej tego kraju. „Kölnische Volkszeitung” z dnia 31 ub. m., zaznaczywszy, że państwo niemieckie zawsze ceni sobie przyjaźń z innymi narodami, a tembardziej teraz po wojnie, kiedy jego nowe stanowisko międzynarodowe wymaga specjalnie polityki przyjaźni, zwraca uwagę, że prasa niemiecka, korzystając z uznania, jakim się cieszy w Meksyku, mogłaby uczynić wiele dobrego, gdyby wskazała na to oburzenie, które wśród katolików niemieckich wywołaly krwawe rządy przedkładającego Kościół Callesa. Niestety, pewnemu odłamowi prasy niemieckiej nie można jednak zaoszczędzić zarzutu, nie mając deklaratnie sprawozdania o istotnym stanie rzeczy w Meksyku, o bezprzykładnych okrucieństwach, które Papież Pius XI nazwał hańbą 20 wieku, pokrwaia je glu chemi milczeniem, mimo, że przy każdej sposobności głosi szumne hasła wysokiego humanitaryzmu.

Wspomniany dziennik kończy artykuł następującymi słowami: „Dar pana Callesa nie może być dla nas powodem uroczystego manifestowania przyjaźni z Meksykiem. Chętniej przyglądnęlibyśmy go z innych rak. Rece pana Callesa są nieczyste. A może Calles znajduje szczególny interes w tem, by mieć w Niemczech poleźnego przyjaciela i trwałego poplecznika”.

Jak powitano Nowy Rok

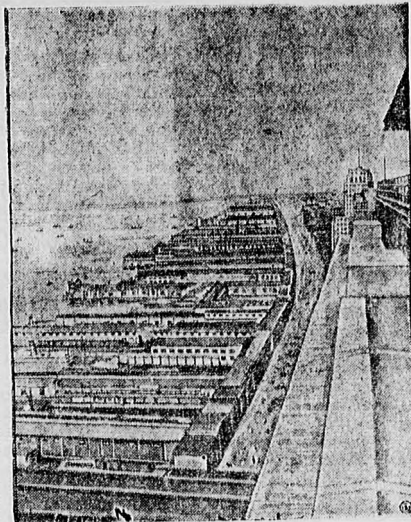
Krwawa noc sylwestrowa.

Noc Sylwestrowa nie przebrzmiała w Łodzi bez krwawego echa. Przy ul. Piaszczyn nr. 18, rozegrała się ubiegłej nocy wstrząsająca tragedia na tle nadużycia alkoholu i zadróżki. Mianowicie 28-letni Antoni Kaliński, nałogowy alkoholik zaprosił do swego mieszkania kilku swych kolegów i urządził huczna ucztę. Kolo północy, kiedy atmosfera stała się bardzo podniecona, mężczyźni poczęli zalecać się do urodziny Genowefy Konarskiej, kochanki Kalińskiego, o którą był on do zaleśnawia zazdrosny. Mieszkanie ich było zwykle wiodownia skandalicznych awantur i gorszących scen. Po północy kiedy Konarska zaczęła flirtować z jednym z zaproszonych mężczyzn, Kaliński schwył się siekierej i rozplatał kochance głowę. Pozostawiając kwiaciwa w głowie ofiary siekierej, udał się następnie Kaliński do sypialni, rzucił się na łóżko i zasnął głębokim snem. Obudziła go dopiero policja, która po nalożeniu mu kajdanek, odprowadziła go do więzienia.

Wędrowni ludności z miejsca na miejsce w poszukiwaniu jada, powstrzymują władze włoskie. W praktyce jest ono przeprowadzone w ten sposób, iż do blakających się gromad ludzkich strzelają żołnierze.

W ten sposób zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przeważnie dzieci i kobiety. Władza zaś za głodem idą choroby zakaźne, które dziesiątkują kraj, pozbawiony racjonalnej opieki lekarskiej.

Wielki pożar w porcie nowojorskim



W Hoboken, porcie nowojorskim wskutek eksplozji gazoliny wybuchł wielki pożar składów portowych. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że nawet niektóre okryły zostały objęte płomieniami. Jeden z nich

właśnie spłonął doszczętnie na wodzie. — Również dwie dzielnice miasta nad Hudsonem padły pastwą płomieni. Na rycinie widzimy port w Hoboken.

Chrześcijańskie Jacezki w Rosji

Wszelkie usiłowania „Związku bezbożników”, na którego czele stoi towarzysz Jarosławski, by wykorzenie zupełnie religii chrześcijańska w Rosji, spełniają na niczem. Wprost przeciwnie, ataki antyreligijne pogłębiają, tylko gorliwość wierzącej ludności, która niejednemu nauczyła się od bolszewików, a nawet przyswoiła sobie ich tak skutecznie rozwijając się i pracujący system tworzenia jacezek. Jak wiadomo, jacek ci o bok rad robotniczo - żelnierskich, są głównym środkiem rozpowszechnienia komunizmu.

Tego to narzędzia propagandy chwycyli się obecnie szerokie kółka wierzących w Rosji, wykonywując sobie szlachetny cel ożywienia ducha religijnego. W korespondencji z Sowdepji, zjawiający się często na łamach emigracyjnych pism rosyjskich w Zachodniej Europie, spotyka się często sprawozdania o niezwykle pomyślnym rozwoju tych religijnych jacezek i tych drobnych komórek wielkiej religijnej budowy.

Jacezki chrześcijańskie posługują się temi samymi środkami, co bolszewicy. Grupa ludzi jednakowych przekonań łączy się razem, gdzie tylko może i po cielu, powoli wywierając wpływ osobiste na otoczenie. Dzieje się to nawet w czerwonej armii, w kołach zorganizowanej młodzieży, nawet wśród komunistów i pionierów, tych młodzieżowych związków komunizmu, które

przecież dla wrocz przeciwnego celu były stworzone i które rzeczywiście są dotychczas promotorami antyreligijnego ruchu. Jacezki chrześcijańskie ogarnęły już cały kraj i rozpow szechniły się nawet w dalekiej Syberji. Rozporządzała one najrozmaitszymi środkami propagandy chrześcijańskiej, miały nawet stworzyć dla swych przyjaciół i zwolenników spółdzielnie spożywcze, które pracują z daleko lepszym rezultatem, niż te kież spółdzielnie bolszewickie. Nie przeto dziwnego, że działalność „Związku bezbożników” w wielu miejscowościach szczególnie na wsł, nie ma powodzenia. By ją wzmocnić, projektowane jest podjęcie w początkach 1928 roku, nowej kampanji przeciwko religii z całym aparatem znanych już dobrze bliźniaczych obchodów i przedstawień. Ale owocna praca jacezek chrześcijańskich nie ucierni na tem zbyt wiele. W obecnej niedoli jacezki, te są radosna zapowiedzia leniej przyszłości. Wskazują one całemu światu chrześcijańskiemu, jak należy postępować by nawet w czasie największych przesładowań zachować religie. Są one nowa metoda akcji chrześcijańskiej, niezwykle skuteczna i głęboko przenikająca, są apostołstwem osób świeckich z katakumbowych epok i noważna zarazem bronią do walki z nowoczesnym pogaństwem dzisiejszego świata. (Kap.)

Film bez aktorów

Na ekranach europejskich ukazał się film bez aktorów.

W Berlinie wystawiany jest pt. „Die Symphonie der Grosstadt” i faktycznie jest to symfonia wielkiego miasta. Widz ogląda całodziennie życie ogromnego środowiska ludzi, wszystkie ich dole i niedole, prace i zabawy. Przed aparatem przewijają się tysiące ludzi — lecz nie aktorów. Są to przechodnie, wbrew swej woli pochwycone przez obiektyw.

Najciekawsze jest jednak, że film ten bez aktorów a właściwie i bez treści, skonstruowany raczej dla celów artystycznych, zyskał niesłychane powodzenie wśród publiczności, która śledzi godziny życia miejskiego jak najbardziej sensacyjną akcję.

Okazało się, że dla kina został zdobyty nowy teren.

Z cyklu: Nastroje.

Komedja życia

Usiadł posępny, poza wielkim stołem Okrywał szarą płachtą i jak zawsze Ziewnął zmęczony, zawołał dwie wódki, Zholale serce czyniąc jeszcze krwawaze.

Wódki mi dajcie, dajcie wódki dużo, Niechaj zapomnę o troskach i życiu Niech się azatani rozśmiejcie chichotem Zom zginął marnie w knajpie i przy pićcu.

Pocóż mi życie kiedyś zebrał niedzny; W rozterce włoke losy mojej doli; Każdy się śmieje żem upadł jak bydle Chociaż nikt nie wie, że człowieka boli...

Tu — na dnie duszy tragedia się płacze Czasami na wierzch wychodząc z ukrycia Zlatarga nerwem, jadu krople sączy I wlecze widmo. Treść: Komedja życia.

Złowieszczy pierścień polskiej arystokratki

Mediolan w grudniu.

Piękny wleczeń w jednym z medjołańskich ogrodów publicznych. Na jednej z laweczek siedzi para młodych ludzi, pograżonych w czulej pogawędce. On inżynier włoski, ona, panna W. jest córka bawiącego obecnie we Włoszech arystokraty polskiego. — Znajomość została zawarta ledwie przed godziną, co dobrze świadczy o przedsiębiorczości młodzieńca, a trochę gorzej o odporności dziewczęcia.

W toku rozmowy piękny Włoch ujmuje rączkę uroczą Polki, władającej zresztą znakomicie dzwicznym językiem Danta. Przy tej sposobności (a może jeszcze wcześniej) spozirzeł drogowenny, starożytny pierścien, zdobiący rękę towarzyszy.

— Pozwól mi ten pierścien bliżej obejrzeć — prosi dziewczynę. — Chce zobaczyć, jak ten brylant będzie wyglądał na moim palcu.

Ona się chętnie na to zgodziła. Inżynier włożył pierścien na palec, poczem — jakby zapominając o wszystkim — powrócił do czulego gruchania miłosnego.

Po chwili zapomniał towarzysze, a by przeszedł się po cudownym ogrodzie, skąpanym romantycznie w srebrzystym blasku księżycy. — Przytuleni do siebie, szli nieszczęśliwie alejami.

Inżynier wpadł jednak na nowy pomysł.

— Zabawmy się w lapankę! — zawołał. — Spróbuj, czy mnie złapiesz!

Poczem zaczął uciekać, a zanim dziewczyna się zorientowała, zniknął z jej oczu.

Wówczas dopiero zrozumiała lekkomyślność panna, że padła ofiarą wyratowanego szusa.

Przygnębiona wróciła do hotelu i z placzem opowiedziała ojcu o stracie rodzowego klejnotu. Uwiadomiona o tem polska wdrowiła energicznie poszukiwaniom.

Zostały one uwiecznione pomyślnym rezultatem. Okazało się, że rzekomy inżynier jest, niemo zupełnie przyzwoitego wyglądu wyratowanym kieszonkowcem, doskonale znanym medjołańskim władcom bezpieczeństwa.

W oryginalny sposób bronili się inżynier skonfrontowany z panną W.

— Nie mogłem pani w ogrodzie odnaleźć — oświadczył. A pierścienia nie odesłałem, ponieważ nie chciałem pań krom promitować...

To niezwykle usprawiedliwienie nie przemówiło jednak do przekonania sędzi, który skazał złodzieja na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

A p. W. nauczy się niewątpliwie z tej przygody, że w zawieraniu znajomości nawet zagranicą, należy przestrzegać wielkiej ostrożności.

Skarb rumuński

poszkodowany o 375 milj.

Obok rolnictwa jest największym bogactwem Rumunji nafta i dlatego nawet zagranica z wielkim zainteresowaniem śledzi wszelkie wypadki, mające związek z przemysłem naftowym. W ostatnich dniach rozszła się wiadomość o sensacyjnym wykryciu dokonaniem przez byłego posła M. P. Florescu, który w „Cuvantulu” ogłosił co następujące:

— Ponieważ niema specjalnej organizacji, która by przeprowadzała stałe kontrole państwowych praw kopalnianych, bezustannie kradnie się państwowo tereny naftowe. Odbywa się to w ten sposób, że koncesja na wydobywanie nafty użdziela się na podstawie fałszywych dowodów posiadania. Instancje sądowe nie badają na miejscu gruntów, nie kontrolują prawa własności i w ten sposób państwo ponosi stale olbrzymie straty.

Florescu oblicza, że państwo utraciło w ten sposób 2500 ha. Wszystkie straty, poniesione w ten sposób przez skarb rumuński oblicza autor na 375 miliardów lei. Jeżeli Florescu w swoich danych się nie myli, a pokaże to najbliższa przyszłość, natenczas byłoby absolutnie uzasadnione jego twierdzenie, że „pieniędzyzmi temi można by było spłacić wszystkie długi rumuńskie”.

Florescu, oświadcza, że niema zamiaru opisywać wszystkich oszustw i pod tym względem podaje jeden z ostatnich wypadków: Grupa liberalów z Targowicza przywłaszczyła sobie za zgodą urzędów 80 ha terenów naftowych w lesie Oknica - Ochituri ityleż hektarów polany leśnej co spowo wało sirate państwa około 1.485 mil. lei. Jako współników tego oszustwa podaje dwóch inżynierów i kilku liberalów z Targowicza koncentrujących się około rumuńskiego - amerykańskiego towarzystwa naftowego.

Jednocześnie zwraca Florescu uwagę na to, że „Izba leśnicza” (Casa Padurlor), wdrowiła w tej sprawie śledztwo, które jednak nie doprowadza absolutnie do żadnych wyników, bo zainteresowani nie żalują kosztów celem zatłuszenia sprawy.

Agitujcie

20

Rok 2139 zaświta pod znakiem obłędu

Nie będzie wówczas ani jednego człowieka ze zdrowym rozumem

Przerazające horoskopy otwierają się przed ludzkością. Kroczymy szybko ku zagładzie, przynajmniej pod względem duchowym, gdyż według obliczeń pewnego statystyka angielskiego, w r. 2139 cały świat zamieszkać będą sami warjaci. Jak obliczono — w Niemczech przypadła na 400 mieszkańców jeden warjat, we Francji jeden na 300, w Anglii jeden na 260, a Ameryka zdobywa i tutaj rekord — gdyż tam co 227 człowiek jest umysłowo chory.

Jak wymieniony powyżej statystyk angielski obliczył — w r. 1860 przypadał jeden warjat na 585 mieszkańców kuli ziemskiej, w r. 1895 na 366 a w r. 1927 na 192 ludzi normalnych. Posługując się materiałem statystycznym obliczył ów uczone, że w r. 1890 ludzkość tak będzie zdegenerowana, że już na 100 zdrowych umysłowo ludzi przypad-

nie jeden chory a w końcu w r. 2139, cały świat zamieszkać będą sami idjoci.

Miejmy nadzieję, że uczony Anglik pomylił się trochę. Niemniej faktem jest, że co roku wzrasta w zastraszający sposób liczba chorych umysłowo i we wszystkich krajach budować trzeba coraz to nowe zakłady, gdyż w dawnych nie starczy miejsca wobec zwiększającego się z potrzebami.

Jeśli sprawdzi się sniutą przepowiednia i świat stanie się olbrzymim domem warjatów, to z pewnością ci nieliczni, którzy będą jeszcze normalni, zamknięci będą do opuszczonych zakładów i nie oczekiwali. Może dopiero wówczas życie stanie się naprawdę praktyczne, trwać będzie na świecie nieustannie karnawał! Ognisz i szaleństwo — kłótwie, gdzie ich granica? Może zaczną się epoka rozkwitu, jak nigdy dotąd? Kto wie?

Zmarły w Poznaniu Kuratorjum Szkolnym

Jak donosi „Kurier Poznański”, w poznańskim Kuratorjum Szkolnym zaimponowane zmiany na stanowiskach kierowniczych. W miejsce przechodzącego w stan spoczynku wicekuratora Siemę Włodzię dr. Stanisław Wład. Naczelnikem wydz. szkolnego zawodowego zostanie wicyzastaw Buracki, a kierownikiem wydziału ogólnego dr. Durek

Oburzeni

Pierwsza w Polsce lecznica dla alkoholików. W Kociewiu, pow. Obornicki otwarta została pierwsza w Polsce lecznica dla alkoholików. Za kład obliczony jest na 30 łóżek. Lecznicza położona pod zarządem starostwa krajowego w Poznaniu.

Bezdział

Ohydne morderstwo. Dnia 3 bm. na placach „Zielni” w Biedzinie znaleziono martwe ciało niejakiej Janiny Grajek. Na ciele widniały znaki zadanych razów jakimiś tępym narzędziem. Pozatem ofiara nosiła ślady uduślenia.

Grudziądz

Hodurowicz w kocz. Ilustrowany Kurjer Południowy donosi: W kocz. ub. r. został Hajuks przedwzięty tuż przed gminą hodurowców w kilku wypadkach zasądzone bądź to na karę więzienia, bądź to grzywna pieniężna.

W tych dniach odbyło się w sądzie okręgowym w Grudziądzu pięć rozpraw odwoławczych Hajuksa z tym wynikiem, że w dwu wypadkach wyroki poprzednie zostały przekazane do ponownego rozpatrywania, w dwu wypadkach sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując Hajuksa na więzienie. Hajuks podzielił więc do kasy.

Odynia

Ruch statków żegluga polskiej. Parowiec „Tczew” po zakończeniu przeróbek wyruszył 26 października do Gdańska po ładunek. Parowiec „Warta” ładuje w Swansea węgiel a przeznaczeniem do Catanji. Parowiec „Poznań” ładuje w Odańsku kopalniaki z przeznaczeniem do Oxelesund. Parowiec „Toruń” ładuje w Odynie węgiel do Halmstad. Parowiec „Wilno” po wyładowaniu w West Hartlepool kopalniaków ładuje tam węgiel gazowy z przeznaczeniem do Odańska. Parowiec „Kraków” wyładowuje w Norrköping 273 t. węgla, które przywiózł tam z Odyni.

Rybnik

Za szpiegostwo i zdradę tajemnic wojskowych. Przed Izba Karną w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko Wincentemu Honiszowi byłemu urzędnikowi celnemu, oskarżonemu o szpiegostwo i zdradę tajemnic wojskowych na rzecz jednego z państw ościennych.

Sąd po wysłuchaniu szeregu świadków i rzeczoznawców wojskowych w osobach kapitana Stanaka i porucznika Smolki zasądził Honisz na dwa lata ciężkiego więzienia.

Katowice

Z przeszłości zastrzelonych bandytów. Grzeszcza i Zielińskiego wychodzą na jaw ciekawe szczegóły. Przed kilku dniami obrabowali oni kasę w Chorzowie, w swoim czasie zrabowali dwie kasy w Tychach na Śląsku i dokonali sze regu włamań innych. Przebywali w rękach policji Kasprzak zeznał, że przed ostatnią wyprawą Zieliński jako herszt bandy oddział od nich przysięgł i sam ją złożył, że nie oddadzą się żywcem w ręce policji.

Warszawa

Ks. biskup Duboski wyjeżdża do Ameryki. Ks. biskup Duboski, były ordynariusz diecezji łódzkiej, wyjeżdża w dniu 10 stycznia z Rzymu do Ameryki. Ks. biskup pragnie zapoznać się z pracą naszych rodaków za oceanem i zwiedzić tam kolonię polską.

Warszawa

Bandytyzm kolejowy. P. Jarosław Juryslak, właściciel zamieszkały w Warszawie w hotelu Victoria, zamierzał pojechać, że dnia 23 grudnia r. ub. okradziono go w pociągu na przystanku Dziedziela — Warszawa. W przedziale, w którym jechał p. Juryslak, znajdowała się kasa pani i pan. Po kilku godzinach jazdy owa pani, będąca obok p. Juryslaka, zapaliła papierosa. Oszesnastym dymem tego papierosa p. Juryslak zasnął, obudzili go dopiero konduktor na

oworcu w Warszawie. Przedział był pusty. P. Juryslak spostrzegł, że skradziono mu 8 tysięcy szylingów, tj. 9 tysięcy złotych.

Lwów

Zamach morderczy. Donoszą z Masiwinow. Krowczyńskiego, że dokonano tam zamachu morderczego na miejscowego leśnika W. Chłapka. Nieznany sprawca strzelił w niego przez okno, lecz chybił. W kilka dni tajemniczy sprawca podniósł do pieca jakiś materiał wybuchowy, który eksplozował. Dochodzenie wykryło, że zamachów dobił się wójt Sysak z zemiństwa doniesienie karne o nadużycie władzy urządowej Sysaka aresztowano.

Lwów

Gróźny pożar. Dnia 3 bm. w nocy powstał przy ulicy Hermiana nr. 7, gróźny pożar, w warsztacie stolarskim Temenbauma, z wójt robotników, którzy zostawili blisko rozpalonego pieca odpadki drzewne i nie zamknęli pieca pozwolił sobie spać. Wezwana straż pożarna z narazem wyniosła z pomieszczenia 3 robotników nie dających znaku życia. Po dłuższych zmaganiach pożar został ugaszony.

415 km. na godzinę

Pan J. M. White, jeden z licznych „królów” przemysłu amerykańskiego, buduje obecnie samochód o 3-ech motorach dwunastocylindrowych, co przedstawia w sumie siłę 1.500 koni parowych. Maszyna ta ma temu zwarowanemu sportsmanowi umożliwić pobicie obecnego rekordu szybkiej jazdy samochodowej, wynoszącego przeciętnie około 328 kilometrów na godzinę, a ustanowione przez majora Seegrave'a. Pan White ma nadzieję „dojechać” do 415 kilometrów na godzinę, ale tylko na specjalnej płaszczyźnie morskiej w pobliżu Daytona (Floryda). (C) ile oczywiście nie skreci przy tym eksperymencie karku, gdyż już major Seegrave ośmielił się na podjęcie tych niepomyślnych ambicji rekordowych.

He zarabia się w Ameryce na minutę?

Od 1 i pół centa do 7,40 dolarów.

Warner S. Hays z Filadelfii, sekretarz związku zegarmistrzów amerykańskich, obliczył, że przeciętny zarobek robotnika i pracownika amerykańskiego wynosi od 1 i pół centa na minutę (tj. 90 cent. w godzinę, czyli 8 zł 10 gr. licząc 9 zł za dolara).

A jak wygląda ten zarobek w porównaniu z dochodami innych osób, mniej lub więcej znanych? Według obliczeń tegoż Haysa prezydent Coolidge pobiera 50 centów na minutę, ale gwiazda filmowa Gloria Swanson dostaje ni mniej ni więcej niż 7 dolarów 40 cent. za minutę, licząc 8 godzin pracy dziennie! Dyrektorzy przedsiębiorstw kolejowych, ubezpieczeniowych, bankowych i t. p. mają po 50—60 centów na minutę, co stanowi drobnotę wobec plac aktorów filmowych, z których taki Fairbanks i Chaplin pobierają 11 centów na — sekundę, czyli 6,67 dolarów na minutę!

Ogólny dochód obywateli amerykańskich wynosi około 550 tys. dolarów na minutę, czyli 33 miliony dolarów na godzinę. Wzręczanie pracy przez ogół robotników amerykańskich w ciągu jednej sekundy dało by ubytek zerobku w wysokości 9980 dolarów.

Jak widać, między dochodami poszczególnych gałęzi pracy panuje ogromne rozpięcie. Od 1 i pół centa poprzez 50 centów aż do 7,40 dolarów — co za szalone różnice!

Tak wygląda demokracja amerykańska jeśli jej się przyjrzy ze strony społecznej. A iluż ludzi pozostałoby bez pracy, nie mając żadnych dochodów?

A z drugiej strony, jak daleko Polsce nawet do tego przeciętnego zarobku 1 i pół centa. —

Japońskie przepisy o ruchu kolejowym

We wszystkich krajach istnieją jednokolejne przepisy, regulujące ruch kolejowy. Niekiedy jednak ułożone są w sposób bardzo zabawny, jak o tem świadczą następujące ogłoszenia, które czytać można w Japonii.

„Ody szanowny policjant podnieść rękę szybko, zatrzymaj swój pojazd. Czuj się nad tem, żeby nie wyjechał miesiąc, w którym policjant się znajduje, i aby nie obrazić go w żaden inny sposób.”

„Ody przechodzić stanąć na twej drodze, zagraj mu dzwoneczko na łabę swego samochodu. Jeśli mimo to nie ustąpi zająć ponownie z większą siłą krzyknij: Hi! Hi!”

„Biegącemu panu pozostaw miejsce do rozpuści. Bacz, aby przez lekkomyślność nie wpadł pomiędzy koła twego pojazdu.”

Trudno o więcej uprzejmości.

Drogie nogi

Kabaretowa taneczka paryska Mistinguette, ma podchodno śliczne nogi, im też zapewne zawdzięcza swe powodzenie. To też bardzo wysoko je ubezpieczyła na wy palek jakiejś katastrofy samochodowej, kolejowej czy poprostu wywinięcia lub zlamania.

Jak śliczne wobec tego musi mieć nóżki taneczka amerykańska, Eleonora Ambrose, występująca w New Yorku, sk ro ubezpieczyła je na sumę 240 tysięcy dolarów.

Wielka aktorka która nie chce zarabiać

Przy ulicy 14-tej w Nowym Jorku znajduje się stary budynek teatralny. Ta ruina jest najstarszą sceną metropolii amerykańskiej i została wzniesiona jeszcze w roku 1857. Ludzie, którzy przybywają z odległych pałaców kinowych Broadwayu, krzywią nosem i mówią o tym teatrze z miłą pogardliwą: Stara ruina!

Na fasadzie budynku widnieje skromny, mało efektowny napis: „Civic Repertory Theatre”. Budynek należy obecnie do artystki dramatycznej, Ewy Le Gallienne, która równocześnie jest dyrektorką i reżyserką. — Zalety 28 letnia artystka jest córką Anglika i Dunki. Jako 15 letnia dziewczyna debiutowała w Londynie w małej, podrzędnej rolę. W dwa lata później pewnego przybyła do Nowego Jorku jako członkini pewnego zespołu teatralnego. Niebawem grała już wielkie role w cieszących się powodzeniem sztukach.

Ale dla pięknej Ewy sztuka przedstawiała większą wartość niż pieniądze. Zapra gnęła podnieść smak estetyczny publiczności amerykańskiej, wystawiła zamiast kasowych „szlagierów” szereg arcydzieł sztuki teatralnej. Potrzebowała do tego własnego teatru, którego ceny biletów byłyby przystępne dla szerokiej warstwy publiczności. Stała na stanowisku, że teatr nie powinien być imprezą zarobkową, ale jakby idealną świątynią do chwały ludzkiego.

Skróto zabrała się do dzieła, wdzierając budynek, oznaczyła minimalne ceny i zapowiedziała wspaniały, klasyczny repertuar — szedłono, że biedna kobieta dostała pomieszania zmysłów. Wystawiała Szekspira, Sofoklesa, Ibsena, w czasach, w których królowie wszechwładna rewia — ale to zupełnie szaleństwo! A do tego niesłychanie niskie ceny! Pani Ewa nie zraziła się jednak słowami protestu i krytyki.

I dziś może powiedzieć, że plan jej się udał całkowicie. Z początku szło bardzo ciężko. Publiczność dopiero powoli zaczęła nabierać zaufania do teatru, który był dobry i tani.

Dziś „Civic Repertory Theatre” posiada już sławę w całej Ameryce. Pani Le Gallienne może być dumna ze swego dzieła.

Oby znalazła jak najwięcej naśladowców!

Fotografią przez ocean

Ostatnia nowość w dziedzinie podarunków i życzeń noworocznych jest przesłanie własnej fotografii z dedykacją przez telegraf bez drutów z Ameryki do Europy. Słynny Marconi przesłał własną podobiznę krewnym z Londynu do Ameryki, a także właściciel „New York Timesu” z okazji Nowego Roku. Ten ostatni złożył dnia 31 grudnia własnoręcznie podpisane życzenia noworoczne na swej fotografii Towarzystwu telegrafu bez drutów w Nowym Jorku, adresując depesze do swej żony bawiącej w Paryżu. Telegramy przeznaczone dla Francji wysłano z Londynu do Paryża samolotem, gdyż połączenie jest narazie bezpośrednie tylko pomiędzy Nowym Jorkiem a Londynem. W Paryżu doręczono depesze, w dniu Nowego Roku, to znaczy w 24 godzin po nadaniu jej w Nowym Jorku. Według „Matina” podobieństwo jest wprost uderzające. Proces odbicia rysunku i reprodukcji fotografii nadal jest wyjątkowo trudny, wykonanego węgłem. Oczywiście przesłanie podobnych „zyczeń” noworocznych na razie jest dostępne tylko dla miliardów.

Podziękowanie

Niżej wymienionym ofiarodawcom, którzy raczyli złożyć swe dary na gwiazdkę dla żołnierzy niemieckiego garnizonu, bądź to w gotówce, bądź w naturze — składam na tej drodze w imieniu całego Garnizonu staropolskie Serdeczne Bóg Zapłać.

Dary pieniężne:

JWP. Korytowski z Czysztogo 100 zł; Czarlinski Leon w miejscu 100 zł; Wolkowska Izabela w miejscu 50 zł; Milcki Jan z Komaszowa 50 zł; Dr. Kaczowska w miejscu 20 zł; Dembiński z Janikowa 20 zł; Dr. Znaniecki w miejscu 10 zł; Dyr. Namysłowski z 50 zł; Dyr. Nohrbergowa 50 zł; Trzciński z Ostrowa 80 zł; Dzwonkowski Pr. w miejscu 10 zł; Jurkowski (Bławat) 10 zł; Borowski Feliks 10 zł; Dyr. Tokarski Pion 10 zł; Dr. Mierostowski 15 zł; Maringe z Lenartowa 20 zł; aptekarz Reszke 10 zł; Dr. Amrogowicz 50 zł; aptekarz Moll 20 zł; Ks. Proboszcz Soltyski, Siedlimowo 5 zł; Maliszewski (Komornik) 5 zł; Hoppe Stanisław 20 zł; Dr. Sobociński Matwy 20 zł; Dyr. Meza 10 zł; Dr. Urodziński Kolda 40 zł; Dr. Truszczyński 10 zł; Gierłowski Władysław 10 zł; Dr. Krzymińska 10 zł; Hoppe Liszkowo 20 zł; Dłochi 15 zł; Moszczeński Sójkowo 5 zł; Halcówzowa Cieslim 5 zł; Zuchowska Dr. 5 zł; Blochowiak 5 zł; Zarbłocki Golejowo 50 zł; Mantel 5 zł; Sobczak 6 zł; Jasłowski 5 zł; Pracki 10 zł; Lipowicz Jadwiga 5 zł; Rodzina Wolskowa 50 zł; Zakłady Solway Matwy 250 zł; Fabryka Wapna Plechcin 200 zł; Bractwo Strzeleckie 50 zł; Drukarnia Kurajowska 50 zł; Tow. Restauratorów 30 zł; Dochód z wieczornicy Ilstopadowej. 200 zł.

Dary w naturze:

JWP. Bułtńska w miejscu 15 tysięcy glist; W. Strelch 10 szczyrzyków, 12 lutekerek kiesz. i 2 rolki szpagatu; Jankowski 3 tuziny mydła toaletowego, 3 tuziny błyszczki, 1 tuzin szczołek do zębów i 1 kg. korzeni do pierników; Małkowski Kruszowca 33 butelek wina; Orłowski 15 p. przypraw do pierników, 10 kawalków mydła; Kaźmierczak 2 tuziny szczołek do zębów, 24 kawalki mydła toaletowego, 250 gr. proszku do pierników; Boguszowska pół c. maki pszennej I; Toruński Mlyn Parowy 2 c. maki pszennej; Kocikowski z Płonkowa 2 c. maki pszennej; Cukrownia Kruszowca 4 c. cukru; Felgel 20 paczek tytoniu; Pirna Kurowski 12 mydła toaletowego i 1 kg. korzeni do pierników; Pina Hermes 20 teczek papieru, 20 nosów, 10 butelek atramentu i 11 ołówków; Hirscl Glinzowko 1 c. maki pszennej; Murawski 2 c. maki pszennej; Pina Nowakowski pół c. maki pszennej; Cukrownia Janikowo 2 c. cukru; Cukrownia Matwy 4 c. cukru; Filisiewiczowa 4 p. szelek; Hankiewicz Józef 2 tuziny skarpetek, 1 tuzin chusteczek; Ziolkowska i tuzin skarpetek; Paul i tuzin szczyrzyków; Złota pół tuzina skarpetek i pół tuzina chusteczek; Zwierzyski B. Towar wartości 15 zł; Soltyski 2 p. szelek; 5 podwalczek mięsnych; Klebuski 2 tuz. klódek i 2 tuz. szczołek do butów; Czerwiński 3 p. ciepłych kalosonów; Reszka 25 szt. mydła; Eckert M. pół tuzina szelek i pół tuzina skarpetek; Sroczyński Żelazo 1 tuzin szczyrzyków; Tarnogrodzki z Paprosu 1 c. maki pszennej; J. Helnycki 200 p. kopert i papieru; Znaniecka z Łakucina 400 ft. cukierków i jabłka; Cz. Dzwikowski mydło; Wróblewski pierniki; Waśk Leon z Gniewkowa keksy, orzechy, jabłka, mydło i błyszczki do butów; Milewski z Gniewkowa 2 tuziny skarpetek, 1 tuzin chustek do nosa, 2 koszule; apteka z Gniewkowa 100 szt. mydelek; Małuszek z Inowrocława 5 jacek, 8 p. kalosonów.

JWP. Paniom Towarzystwa Sekcji Opiekł nad żołnierzami, szczególnie JWP. Dyr. Czarlinski i Przybyszewskiej za wszelkie trudy i starania osobiste nad urządzeniem gwiazdki — najuprzejmiej dziękuję.

Dziękuję również Redakcji Dziennika Kurajowska, która przez zbieranie składki przyczyniła się w znacznej mierze do osiągnięcia powodzenia całej akcji.

Mam głębokie przekonania, że obdarzeni przez Szanownych Ofiarodawców żołnierze garnizonu Inowrocławskiego — nie tracąc żywej radości z minionej Wili Bożego Narodzenia i są niosła ja do swoich strzech rodzinnych jako świadekto Szlachetnej i Milej Opiekł nad żołnierzem polskim.

Komendant Garnizonu

(—) Wolkowski,

Pułkownik Sztabu Generalnego,

W dobrej myśli

Podczas procesu rozwodowego żona skarży się, że mężł całymi dniami słowa do niej nie przemówił.

— To bardzo źle ze strony pana — powiada na to sędzia.

— Robiłem tak w najlepszej myśli panio sądził. Nie chciałem poprostu przerywać żonie.

Bilans kasyna w Monte Carlo

Towarzystwo Kąpiel Morskich w Monako, poinformując o swoim bilansie rocznym, zanosiło swój bilans roczny dochodem netto 180 milionów franków, z czego 40 procent pobrala kasa kasyna. W roku ubiegłym nie obszedło się oczywiście bez różnorodnych ciekawych wydarzeń, jakie zwykłe zdarzają się w miejscowości tak licznie uczęszczanej przez ludzi wszelakiego pokroju i autoramentu.

Pewien Holender, nazwiskiem von Keppen przepuścił w kilka tygodni dwa miliony franków. Aby pomścić swą stratę, ukrył w aucie kilka bomb w zamiarze rzucenia ich z pędzącego samochodu w znieawidzony dom gry, lecz policja która go śledziła, skonfiskowała narzędzia zniszczenia.

Parę lat temu, Lionel Cecil, dowódca eskadry torpedowców na morzu Śródziemnym przeżył w ruletkę 130 tys. franków, które był wziął z kasy okrętowej. W godzinę później, oficer ten zjawił się w administracji kasyna i zapowiedział, że jeśli natychmiast nie dostanie za powrotem przegranych pieniędzy, przegadzi w swojej eskadrze ostrze strzelania, którego celem będzie kasyno w Monte Carlo.

Nie zwlekając, zatelegrafowano niezwłocznie do administracji w Londynie, protestując przeciwko podobnemu wmnuszeniu. Kapitan dowiedział się o tem odebrał sobie życie następną noc.

Od czasu do czasu, administracja kasyna rozpuszcza pogłoski o olbrzymich wygranych, jakie przypadły w udziale szczęśliwym graczom, którzy rozbili bank zmuszając temsamem do czerpania zapasowych funduszy z kas ogniotrwałych dyrekcji. Kasy dyrekcji są zawsze dostatecznie zaopatrzone: dyrekcja bowiem nie wkłada swych pieniędzy do banków, aby otrzymywać procenty, jednak straty, jakie ponosi z tego powodu są wówczas wynagrodzone olbrzymimi dochodami, które napływają dzięki zgubnej namiętności do gry stałych bywalców oraz przelotnych plaków.

Latające blura

Wicesekretarz amerykańskiego ministerstwa wojny, pułkownikowi Hanfordowi Mac Niderowi i p. Trubec Davisonowi, przy padł w udziale zaszczyt posiadania pierwszych na świecie biur latających.

Ponieważ obywateli służbowe zmuszała obu tych panów od częstszych podróży do rozmaitych zakątków Stanów Zjednoczonych, zbudowano przeto dla każdego z nich aeroplan systemu Curtiss-Falcon, posiadający wewnątrz, tam, gdzie mieści się zwykle kabina dla pasażerów, kompletne urządzenie bluru z radiotelefonem i telegrafem, tak, że wicesekretarze mogą oddawać się swej pracy w podróży i na postojach, docierając przy tem do miejscowości odległych od linii kolejowych.

Oba aeroplany mogą rozwinąć szybkość do 150 mil ang. (241 kilom.) na godzinę.

Shery o swych talentach szkolnych.

Szkolne czasopismo angielskie „Schoolmistress”, zadalo Bernardowi Shaw parę pytań, dotyczących się jego lat szkolnych. Odpowiedzi wielkiego pisarza warte są tego, by je przytoczyć.

- Czy chciałby pan wrócić do szkoły?
- Na miłość Boską, za nic w świecie: Kłóć wraca dohrowalnie do więzienia! Do szkoły chętnie chodzą te dzieci, które boją się bardziej rodziców, niż nauczyciela.
- Czy obawiał się pan egzaminów?
- Nigdy. Mój instynkt lenistwa pozwala mi zachować zawsze optymistyczny spokój i równowagę.
- Jakże powinno być nauczanie?
- Według mnie powinno się dążyć do wszechstronnego wychowania i wykształcenia. Wszystkie dzieci, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, powinny uczyć się przedewszystkiem szczerze, czerwać i gotować.

Nedowierzone sżubij naltowe

Jak donoszą z Boryslawia, w południowej części Mroźnicy dowiercono ostatnio nowych źródeł ropy. Największym z nich jest dowiercenie na szybie „Standard II”, należącej do Tow. „Nebel”, gdzie natrafiono na nowe źródło, na głębokości 1480 metrów, po przewierceniu warstwy piaskowca grubości 24 metrów. Źródło to pierwotnie daje 0.5 cysterny dziennie, doszło wkrótce do wydajności jedenastu cystern na dobę. Drugie źródło wytrysnęło na szybie „Ullman” Sp. Akc. „Nafita”, na głębokości 1540 metr. przy wydajności trzech cystern na dobę oraz 10 metr. gazu na minutę. Trzecim z kolei nowym źródłem ropy jest szyb „Jaffre 2”, o głębokości 1460 metrów, przy wydajności dwóch i pół cystern na dobę, przyczem wydajność gazu nie ulega zmianie, pozostając na poziomie dawnym, a mianowicie 30 metr. na minutę.

Jaką wartość miał dolar w roku 1890?

Statystyczne Biuro Pracy w Ameryce ogłosiło tabelki cen detalicznych za okres czasu od roku 1890. Owe zestawienia statystyczne dają nam dość dokładny obraz ustawicznie wzrastającej drożyzny życia w ostatnich kilkudziesięciu latach.

Z graficznego przedstawienia historii owych cen widzimy, że linia, przedstawiająca przeciętne ceny najważniejszych artykułów żywnościowych, bignie niemal zupełnie poziomo od roku 1890 do 1900, co znaczy, że ceny w owym dziesięcioleciu pozostały bez większych zmian. Dopiero po roku 1900 zaczęły ceny stopniowo podnosić się, a zwłaszcza po roku 1910. W roku 1915 linia owa raptownie podnosi się wysoko w górę dochodząc do najwyższego punktu w roku 1920, a następnie opada w następnych dwóch krytycznych latach do poziomu 1917 roku, po którym znów się podnosi, ale już nie dochodzi do najwyższego swego punktu z roku 1920.

Czytając ceny z roku 1890 odnosi się wrażenie, że ktoś nam opowiada bajki z tysiąca i jednej noc. Za jednego dolara wów czas można było kupić 8 i jedną dziesiątą funta mięsa wołowego, albo 9 i trzy dziesiąte funta mięsa wieprzowego, albo blisko 15 kwart młeka albo blisko cztery funty masła. Za funt mięsa wołowego w roku 1925 kosztował przeciętnie 35.6 centa, płacono wówczas 12 i pół centa Boczek, za który obecnie trzeba płacić 50 centów, można by

to wntczas dostać również za 12 i pół centa, szynkę za 15 i dwie dziesiąte centa, kwartę młeka za 6 i osiem dziesiątych centa, funt masła za 25 i pół centa, funt (zaj za 2) centów, funt maki za niecałe trzy centy, funt ziemniaków za nieco więcej niż półtora centa itd.

Jeden tylko artykuł żywnościowy nie zmienił się pod tym względem, a mianowicie cukier. W roku 1890 płacono za funt cukru 6 i dziewięć dziesiątych centa, w 1900 roku 6 i jedna dziesiąta centa, w 1910 roku 6 centów, a w 1926 roku 6 i dziewięć dziesiątych centa. Tylko w latach 1919 i 1920 ceny cukru podwoiły się.

Dane statystyczne, odnoszące się do przeciętnego spożycia najważniejszych artykułów spożywczych, są pocieszającym objawem w tym niezbyt wesołym obrazie porównawczym cen detalicznych. Widzimy mianowicie z dalszych cyfr, że przeciętnie amerykańska rodzina spożywa rocznie 64 funty mięsa wołowego, 144 funty mięsa innego, 337 kwart świeżego młeka, 77 funtów sproszkowanego młeka, 66 funtów masła, 61 funtów jaj, 531 funtów chleba, 704 funtów ziemniaków, 66 funtów cebuli, 147 funtów cukru, 40 funtów kawy, 8 funtów herbaty, 35 funtów ryżu, 22 funty grochu, 11 funtów bananów, 7 funtów pomarańczy itd.

Gdyby się tak wróciły owe „dobre czasy” z roku 1890....

Niefortunny „nieboszczyk na urlopie“

Pobierał osobiście pośmiertne na własne świadectwo zgonu

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na 4 miesiące więzienia drogerzystę Feliksa Kraiewskiego za oszukane manipulacje ubezpieczeniowe. Sprawa przedstawiała się następująco: —

Niejaki Józef Przybłak z Mosin, nieubezpieczony w kasie chorób, zapadł ciężko i za poradą Kraiewskiego użył jego poświadczenia przynależenia do instytucji ubezpieczeniowej. Przybłak zatem pod nazwiskiem Kraiewskiego kurował się przez cały czas na koszt kasy chorób, pobierał lekarstwa oraz zapomogi przez prawie pięć miesięcy, bowiem od 3. 1. 27 do 12 4 27 wliczając kwocie 385 zł. Nic nie pomogło jednak i musiał rozstać się z tym światem.

Po jego śmierci Kraiewski wpadł na koncept wzbyskania tego wypadku na swoją korzyść. Na dokumencie zgonu, wystawionym

przez urząd stanu cywilnego w Mosinie, usunął nazwisko Przybłaka i wpisał swoje własne. W ten sposób za fałszywego Kraiewskiego, który chorował, prawdziwy Kraiewski pobrał pośmiertne, robiąc z siebie na pewien czas nieboszczyka. Gotówkę dostał, niedługo wszakże nią się cieszył ostatecznie bowiem kombinacja była zbyt sprytna, by mogła się udać, to też swoistego „nieboszczyka na urlopie“ aresztowano.

Z przed krótkami sądowni prawdziwy Kraiewski odnowiwał za występki fałszywego Kraiewskiego ręce za pomoc Przybłakowi, oraz za podobnienie dokumentu Wyrok trybunału przekona go zapewne, że nie należało w przyszłości porwać się na tego rodzaju koncepty, chyba, że komuś specjalnie pilno przesiedzieć dłuższy czas w więzieniu.

Warszawski Herkules powalił 10 post.

I chciał ich pozabijać... latarnia. — Siłaczem zaopiekowała się policja

Noc sylwestrowa w Warszawie, podczas której bawiono się jak nigdy, obfitowała w szereg ciężkich i krwawych wypadków. — Między innymi do poważnych awantur doszło na zabawie Stowarzyszenia oficjalistów. Do lokalu tego o godzinie 5 nad ranem usiłował wejść pijany osobnik w mundur wojskowy. Gdy uczestnicy zabawy wyrzucili go za drzwi, awanturnik olbrzymiej wprost siły i atletycznej budowy, rozbił zamek, wywalił drzwi i powtórnie wtargnął do lokalu. Oddział policji, w sile 10 ludzi, wezwanych z komisariatu, nie mógł ubezpieczalnie awanturnika, 6-ciu policjantów zostało przez niego poturbowanych, po części nogrzonych i poranionych. W końcu udało się policji pokonać zawiadkę i wy-

prowadzić na ulicę. Gdy ladowano go do doróżki, ten doróżkę przewrócił, wyrwał la tarnię i usiłował uderzyć nią przodownika policji. Po chwili udało się skuć go w kajdany i odprowadzić do komisariatu. Świadczo no tam, że jest to Stefan Boczek, szeregowiec 1 pułku saperów.

Zawezwana telefonicznie żandarmerja Boczka zabrała ze sobą. Straty wyrządzone w lokalu zabawy przez niezwykłego siłacza — awanturnika, są poważne. Boczek ostawiono do aresztu wojskowego.

Wszelkich poszwankowanych policjantów i doróżkarza opatrzyło Pogotowie w VIII. Komisariacie.

Archimedes spóźnił się o półtora tysiąca lat

W najbliższym czasie Ermitaż w Leningradzie opublikuje tekst odkrytego niedawno dokumentu z dziedziny historii matematyki.

Dokument ten jest papyrusem erypskim. Został on odcyfrowany przez rosyjskich uczonych Turajewa i Strawego.

Papyrus podaje sposób wyznaczania obwodu koła i powierzchni kuli. Zadanie to jak wynika z tego zabytku, znane było egipcjanom na 1800 lat przed naszą erą, podczas gdy do czasów obecnych obliczanie obwodu koła i powierzchni kuli ogólnie było przypisywane Archimedesowi z 3 wieku przed Chrystusem.

I głuchoniemi potrali wumysłac

W sali rozpraw sądu paryskiego panuje nie zwykłe ożywienie, które ujawnia się nie zwykłe żywymi gestami zgromadzonej publiczności.

Oczy błyszczące, policzki zaróżowione wskazują na podnieconą atmosferę, ani jedno słowo nie zabrzmi na sali, albowiem prawa toczy się między głuchoniemiami, a gdzie porozumiewa się również i ze świad-

kami. Jest bowiem specjalistą do spraw głuchoniemich.

Mr. Larouche, znakomity krawiec, oskarżony o obrazę honoru mr. Klabera, właściciela restauracji. Mr. Larouche nazwał restauratora parłaczem, truciulem, apasym i w ogóle człowiekiem nikczemnym. Wypowiedział to w języku nie zwyczajnych ludzi, lecz znakami głuchoniemich.

W restauracji znajdowało się wówczas kilkanaście osób, lecz ledna tylko zrozumiała wyżyska i właśnie dlatego mr. Laroucha skazano na karę.

Znaki głuchoniemich są bowiem tak ważkie, jak słowa i obrażać bliźnich niemi nie wolno.

Ile autobusów

Po wojnie autobusy stały się bardzo ważnym środkiem komunikacji pasażerskiej, którego znaczenie wzrasta z każdym rokiem i który z jednej strony jest poważnym uzupełnieniem ruchu kolejowego, z drugiej zaś stwarza mu konkurencję.

Niektóre przedsiębiorstwa kolejowe ujęły ruch autobusów w swoje ręce np. linja kolejowa Paryż—Londyn—morze Śródziemne, kierują ją w okolicy pozabawione dróżkami i stwarzając ogromne przedsiębior-

stwa, które przewożą po 300 tys. pasażerów rocznie.

Francja ma też w chwili obecnej największą ilość autobusów (26000), na drugim miejscu stoi Anglja z 21000 autobusów na trzecim — Niemcy z 6000, Szwecja — posiada ich 4000, Włochy — 3,300, Grecja — 1800, Rumunja — 1700, Finlandja — 1500, Belgja — 1,000, Danja — 850, Czechosłowacja — 600, Szwajcaria — 450, Austria — 400, Rosja — tyleż, Norwegja — 350, Portugalia — 200, Estonia — tyleż, Łotwa — 170, Jugoslawja — 160, Węgry — 130 etc.

Polska zajmuje jedno z miejsc środkowych z 1400 autobusami. Ilość ich byłaby znacznie większa, gdyby pozwalał na to stan dróg b. zaboru rosyjskiego, który posiada najrzadszą sieć kolejową, a co zatem idzie największe zapotrzebowanie autobusów.



ZAWSZE ŚCIŚLŸ.

Ratunku, tonę, rzuć mi pan szybko pas ratunkowy!

Profesor, stojący na moście, wskazując na trzy wiszące pasy ratownicze:

— Bardzo chętnie, a który szanowny pan sobie życzy?

WZAJEMNOŚĆ.

Dama (opuszczając sklep): Trzeba kupić dwa złote wytarogawał.

Kupiec (do siebie): Trzeba te panie znać o złotych więcej zacenilem.

SŁUSZNE PORÓWNIANIE.

— Jakże się sprawuje nowy pomocnik?

— Jak rower.

— Co to znaczy?

— Ano, bo rusza się dopiero wtedy, gdy na niego wiadom i dęgie nim trzeba kierować.

O STAROŚCI.

Dwóch najstarszych mieszkańców wsi grzeje się na słońcu i gawędzi:

— Widzisz, widzisz — mówi Antoni — jutro będę miał 80 lat, wódmie nie chłajem, tyżozna nie kurzyłem, na baby to nawet nie spojrzalem i tak Bóg mi dał dożyć tego wieku.

— A ja to całkiem inaczej — mówi Bartłomiej — Pić, to piłem, kurzyć, kurzyłem, a baby to na mnie leciały, tak pacyzły do miodu, a teraz miałam 7 my krzyżyk.

— A widzisz ale gdybyś nie pił, gdybyś nie kurzył, gdybyś baby zostawił w spokoju, tobyś teraz miał 80 lat.

ŚMIERC SIĘ POMYLIŁA.

Wkrótce po śmierci Meyerbeera, do Rossa, niego zgłosił się aistrzencze zmarłego kompozytora z oceną swego utworu, marsza żałobnego, skomponowanego ku czci sławnego wujka.

Rossini w zamysłeniu wysuchał kompozycji, i młodzieniec nie miało poprosił o ocenę.

— To bardzo ładne — odrzekł znakomity kompozytor, — tylko myślc, czy nie byłoby lepiej gdy by to pan umarł, a wuj pański z tego powodu skomponował marsz żałobny.

Giełda zbożowa w Poznaniu

notowania oficjalne z dnia 9. 1. 28r.

Warunki, handel hurtowny, franco stacja zład.

Intakty wag., dośł. szara za 100 kg.

Zwio nowe	58.00—59.00
Jazowien nowa	48.00—47.00
Paczelnie targowy	33.00—36.00
Jazowien hurtowny	88.50—41.00
Owies nowy	32.50 24.25
Maka żytnia 85 proc. wł. w stand.	60.00—57.00
" " 70 " " "	48.50 0.00
Maka pszen. 65 " " "	64.50 70.50
Otęby żytnie " " "	28.00 20.00
" " pszenne " " "	27.50 28.50
Rzepak " " "	61.00 64.00
Groch polny " " "	4.00 53.00
Groch wiktoria " " "	60.00—62.00
Ziemniaki łuski " " "	6.45 6.70
Zmulek fabryczny 16 proc.	6.50—6.00

B. Hozakowski, Toruń, Sprawozdanie z handlu zboża i nasion, Płaceno w dnach ostatnich z 1 za 100 kg. franko stacja odbiorcza, Nasiona: Za kończynę czerwony 225—300, za kończynę biały 180—250, za kończynę szwedzką 300—330, za kończynę żółtą 170—180, za kończynę zieloną w hal. 80—90, za lukarnik 140—150, za przelot 200—230, za rązras krajowy 90—100, za tymolny 45—50, za seradę świętą 24—26, za wykę lotową 33—34, za wickę zimową 75—80, za peluszkę 32 do 33, za groch wiktoria 70—80, za groch polny 45—48, za groch zielony 60—65, za bobik 36—40, za gorczyce 35—60, za rzepak 66—68, za rzepik 68—70, za lubin niebieski siewny 18—20, za lubin żółty siewny 20—22, za siemię liane 78—83, za konopie 66—75, za mak niebieski 100—118, za mak biały 140—130, za siarkę 40—45, za prosz 40—50, za kukurydzę rumuńską 39—40.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Sprawozdanie od 1-31 grudnia 1927 roku.

WYDZIAŁY:

SYNAI: 1) robotnik Marcin Ratajski z Inowrocławia; 2) pom. biurowy Antoni Zielazny z Inowrocławia; 3) krawiec Antoni Jankowski z Inowrocławia; 4) robotnik cieślarski Tomasz Kowalski z Inowrocławia; 5) gościnny Antoni Rydowski z Dąbrowy Biskupiej; 6) niezamężna M. St. z Inowrocławia; 7) niezamężna J. C. z Radłowa; 8) kowal Franciszek Krzyżolirski; 9) niezamężna robotnica M. O. z Bedkówek; 10) asystent kolejowy Adam Paranczewski; 11) robotnik sodownik Feliks Dutkowski; 12) pomocnik rzeźbiarski Jan Bobrzyński; 13) hutnik Edmund Szeldbauer; 14) furman Walenty Płoczek; 15) muzyk Władysław Olszewski; 16) robotnik Kazimierz Boliński; 17) niezamężna gospodyni J. J.; 18) restaurator Edmund Mucha; 19) robotnik Julian Jarecki; 20) sierżant Józef Wikarski; 21) robotnik Franciszek Orzechycki; 22) inżynier Jan Dziedziak; 23) robotnik kolejowy Michał Odręcki; 24) inżynier Feliks Bogórski; 25) robotnik magazynowy Ignacy Matuszewski; 26) były sekretarz starostwa Tadeusz Stankowski; 27) rymsarz tapicer Józef Sawicki; 28) laborant Jan Lewandowski; 29) robotnik Franciszek Kosinski;

30) murarz Bronisław Dombek; 31) st. sierżant Andrzej Aleksander Piskorski; 32) kolejarz Wojciech Flakowski; 33) niezamężna służąca R. Sk-;

CÓRKE: 1) laborant Władysław Karolewicz; 2) telegrafista Bolesław Parada; 3) niezamężna służąca M. Z.; 4) niezamężna służąca W. K.; 5) rolnik Stanisław Łos; 6) konduktor kolejowy Stanisław Jabłoński; 7) robotnik Franciszek Szczerbiński; 8) niezamężna służąca St. J.; 9) robotnik Andrzej Lewandowski; 10) kupiec Jan Kempki; 11) robotnik Florian Pietrak; 12) robotnik saliny Kazimierz Kryszka; 13) robotnik Franciszek Zychowicz; 14) urzędnik kasowy Jan Lewandowski; 15) górnik Jan Janowski; 16) strażnik przejazdowy Ignacy Piernik; 17) niezamężna A. Z. białogłowa; 19) plut zaw. Stefan Linkowski; 20) robotnik Antoni Polczyn; 21) porucznik zaw. Karol Hipolit Kadomski; 22) laborant Wiktor Oles; 23) robotnik Józef Jodrzelejak; 24) robotnik kolejowy Szczepan Górzyski; 25) st. sierż. Wincenty Kolodziejczak; 26) szofer Józef Wann; 27) robotnik Edward Krause; 28) rewizor mięsa Józef Królak; 29) rachmistrz państw. Żupy solnej Władysław Lewandowski; 30) szewc Leon Ohala; 31) sierżant zawodowy Wojciech Bryl; 32) furman Szczepan Kurdykowsk; 33) robotnik Jan Doboski; 34) kupiec Józef Czesław Kulawa; 35) robotnik Michał Pyszny;

36) niezamężna robotnica K. O. z Inowrocławia; 37) Walenty Lewandowski; 38) robotnik Zygmunt H. torański; 39) mistrz rzeźniczy Gustaw Belke

Niezwykła reklama

Reklama jest dźwignią handlu, to prawda, zdaje się jednak, że w Ameryce, gdzie reklamiarstwo szczególnie jest rozwinięte, reklama przekracza już dopuszczalną granicę. Oto np. najnowszy kawał, zrobiony dla reklamowania pewnej firmy.

Pewne małżeństwo, zamieszkuje w stojącej na uboczu willi, zostało napadnięte nocą przez wielu zamaskowanych bandytów, którzy ukazali się pod oknami sypialni. Jeden z bandytów skierował ku wystraszonym właścicielom willi rewolwer i powiedział najspokojniejszym tonem:

„Jestem zastępcami firmy O. Smith i Spółka. Nasz agent zwracał się do państwa proponując najnowsze przez nas wyrabiane bezpieczniki dla okien, chroniące od napadów. Państwo nie chcieli od niego nabyć tego znakomitego aparatu, dlatego więc przysłałmy, by wam pokazać co się może stać, jeśli i nadal będziecie odrzucać nasz świetny wynalazek, znany zresztą w całym świecie.

Ultrafioletowe dzieci

W Niemczech miasteczko Utrecht przygo wuje się pod kierownictwem szkolnego inspektora sanitarnego dr. Hingsta ciekawie doświadczenia, mające na celu stwierdzenia właściwości nowego rodzaju szkła, przepuszczającego ultra fioletowe promienie słoneczne.

Utrechtkie władze szkolne postanowiły podzielić dzieci na trzy grupy, równe sobie wiekiem i rozwojem fizycznym.

Dzieci te uczęszć będą w 3 salach i-dentycznych, wystawionych jednakowo na działanie słoneca. Jedyna różnica polegać będzie na tem, że w pierwszej okna pozbawio nie będą szyb, w drugiej szyby będą ze zwykłego szkła, trzecia zaś posiadacć będzie tzw. vitaglass, czyli szyby przepuszczające ultra fioletowe promienie słoneca.

Po upływie kilku miesięcy porównane będą waga, wzrost i stan zdrowia dzieci poszczególnych sal.

Podobne doświadczenie, przeprowadzone w Anglii wykazało, iż w porównaniu z pozostałymi grupami, dzieci uczące się w sali vitaglass miały o 1,49 kg. wagi i 16 mm. 25 wzrostu więcej.

Krew ich bogatsza była o 861 na uczęszczenie do szkoły, o 3,73 proc. lepsze.

Woźniak i Ska

Handel Drzewa
Inowrocław - Mała Andrzeja 5 - Telefon 332

Składnica Drzewa
użytkowego i opał

Kantówkę podług i inne drzewa do budowl podług listy

Deski i bale sosnowe, odlewkowe, czubkowane, i obrzynane, szalówka, łaty, kałkówki i drąg. Dębina, buczyna, brzoza, olcha, leszczyna i inne gatunki drzewnego malarzaju w różnych grubościach. Dzwona, sprychy, dysze

Węgiel górnośląski i kowalski koks szczapy.

5512



FABRYKA STEMPU
L. Kapela
Polska, Wesołowski 10

Swładeciw
handlowe dla firmy Daniełczyk z gubiona, które się niniejszym u-niewiżnia, M. Daniełczyk 5941

Instrumenty
Parafony, płyty i szpilki w wielkim wyborze. W. Klinkiewicz, Kilińskiego nr. 3. Naprawy wszelkich instrumentów, wykon. zawodowo, szybko i tanio.

OGŁOSZENIA DROBNE
W tym dziale ogłoszeń obliczenny: Najmniejsze ogłoszenie 2 zł ponad 20 m/m 8 gr za m.m.

Znaleziono
Kierownik fużyczny na szkole z Ławieńki do Kruszwicy, można fakowy odebrać za zwrotu kosztów i wynagrodzeniem w Wawrzyni Wojciechowski, Ławieńki per Kruszwica 3670

Poszukuję się
mieszkania 4-5-6 pok. łącznie, w okolicy ul. Solankowej. Rozczyna dzierżawa z góry. Zgłoszenia do eksped. Działu Kujaw pod nr. 5674.

SAPON

z „NOSZULKA” 2435
najlepsze środki do prania bielizny.

„ASAN”
do bielizny białej

Środki pod gwarancją niezakłama, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotymi medaliami. Został na znak obywateli „NOSZULKA”. Do nabycia wszędzie. Chem. Fabr. „ERGANIA” C. Nagórski Sterogard-Pomorze.

Oszczędności

od 1 złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentujemy na dogodnych warunkach.

Przy wkładzie 10 złotych wypolyzujemy 10% skarbonki domowe.

Za zobowiązanie Miejskiej Kasy Oszczędności, odpowiada miasto Inowrocław całym swoim majątkiem, wynoszącym ca 15 milj. zł.

Miejska Kasa Oszczędności

Inowrocław — Runek nr. 5
Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności.

Do 15 stycznia
tania sprzedaż inwenturowa!

Pozostałe
plaszcz damskie i dla dziewcząt

3819 20 proc. niżej ceny.

LEON MALUSZEK, Rynek 20.

Białawy Kontekcja Trykotaże.

Spreżyny, pakuły, trawę indyjską w warkoczach i morską, taśmy (gurty) szpagaty oraz wszelkie artykuły tapicerskie

poleca po cenach przystępnych 1743

J. Wrembel - Kasztelańska nr. 34

Droki

dla handlu — przemysłu — wykonile szybko i gwarantnie



Drukarnia Kujawska
Inowrocław
Pinc Kłasztorny.

Agentura
„Dziennika Kujawskiego”
w składzie obrazów i papieru

K. Męclewskiego

w Golewkowie, ul. Sobieskiego 8

przyjmuje przedpłatę na Dziennik Kujawski i wszelkie ogłoszenia

P. P.
Kupcom i Kolonialistom
polecamy z własnej składnicy

TOREBKI

(tytki) każdej wielkości i to:

TOREBKI do bielizny i kapeluszy
TOREBKI dla składów kolonialnych
TOREBKI dla piekarzy i cukielników
TOREBKI dla branży koniekcynnej

PAPIER pergaminowy
PAPIER gazelowy w arkuszach i rolkach
PAPIER pakowy w arkuszach i rolkach
PAPIER w rolkach do aparatów — od 25-70 ctm. szerokości

Oddajemy torebki nie niżej jak 25 funtów
Na życzenie dostarczamy torebki z druktem od 50 kp. począwszy
Ceny fabryczne — Dostawa w dom

Drukarnia Kujawska

Tow. Akc.
Telefon 124. **W Inowrocławiu** Telefon 124

KAŁOK POLSKI
Drukarnia Polska
Tow. Akc.
Oddział
Bydgoszcz
Jagiellońska 10

PIANINA

przez artystów uznane, premiiowane
złotym medalem
kupuje się najkorzystniej 2047

w Centrali Pianin

Bydgoszcz
ul. Pomorska 10. - Tele'on nr. 1738.
Filje Lwów i Łódź.



Znam doszedłem do dobrego przemyślenia i pracowałem ostentacyjnie nad tem, jakim by to sposobem najlepiej sobie pomógł w zdobywaniu coraz to większego powodzenia i tak wpałem w kłopot na 10 myśli, że jedynie przez

REKLAMĘ

Jak najlepiej powożenie wy-ważony słył ten dno mi nie będzie, idąc po tej myśli, poleciłem często swa fabrykaty w „DZIENNIKU KUJAWSKIM” i jemu też zawdzięczam swoje ni-dzw czal wielkie powodzenie i dobrobyt!

Poszukule
posady jako wódcarz, 40 lat, z własnym zaciel-giem, na os bny i lwerk lub na mniejszy majątek pol' samego waleciela Adres wskaze eksp. Dz Kulaw, pod nr. 3405.

Dziewczyna
pozamiejscowa, umiejace dobrze gotować i do wszelkich prac domowych, potrzebne zaraz. Frlschowa, ul. Kasztelańska 25-26. 8-288

Wagi decymalne

do wazenia bydlia 3490

Wagi wozowe wszelkich systemów reperujemy, gotowa do legalizowania i fahowa.

Bracia Leitreifer, ul. Dworcowa 56

Poza tem ofiarujemy jako najlepsze zabezpieczenie przeciw włamaniu tajne trezory ścienne do murowania.

Polecam Szanownej Publiczności

papier, obrazy wszelkiego rodzaju i oprawę obrazów oraz artyk. dewocyjne i szklarstwo

F. Męclewski, Kruszwica

Agencja Dziennika Kujawskiego przyjmuje ogłoszenia druki i prenumeratę